Gazeta Polska
codziennie

albicla.com/GPCodziennie
x.com/GPCodziennie
facebook.com/GPCodziennie
GPCodziennie.pl

Wtorek 28/04/2026 CENA 5,00 zł (w tym 8% VAT) #79 (4173) / INDEKS 100625 / WYDANIE 1

POLSKA

ŁATWOGANG DOKONAŁ NIEMOŻLIWEGO!

24-latek zjednoczył Polaków i pomógł chorym dzieciom

24-letni Piotr Hancke to polski influencer o pseudonimie Łatwogang. Jego 9-dniowy stream charytatywny przeszedł do historii, bijąc rekord Guinessa i zbierając ponad 250 mln zł dla fundacji Cancer Fighters, która wspiera dzieci chorujące na raka. W małej kawalerce podczas transmisji influencerzy golili sobie głowy, pięściarze toczyli pojedynki, grając w łapki, skłóceni od 17-lat raperzy godzili się na oczach milionów Polaków, a polscy przedsiębiorcy prześcigali się w kwotach wpłacanych na rzecz dzieci walczących z nowotworem. s.3

fot. Facebook/yt

Gazeta Polska codziennie

fot. Jacek Szydłowski/Forum

UZASADNIENIE WYROKU DEMOLUJE NARRACJĘ STRÓŻYKA I TUSKA

NSA potwierdził, że służby zmyśliły zarzuty wobec prof. Cenckiewicza

Naczelny Sąd Administracyjny w uzasadnieniu wyroku z 15 kwietnia 2026 r. dotyczącego poświadczeń bezpieczeństwa prof. Sławomira Cenckiewicza zdemolował narrację Służby Kontrwywiadu Wojskowego i jej szefa Jarosława Stróżyka, a co za tym idzie – także szefa rządu Donalda Tuska. – Wszystkie osoby, które dopuściły się tych przestępstw, będą ścigane z oskarżenia prywatnego i publicznego, a w przyszłości – w co wierzę – poniosą za to zasłużoną karę! W przypadku przestępstw popełnionych przez żołnierzy i funkcjonariuszy będę w przyszłości wnioskował o degradację i pozbawienie stopni oficerskich – zapowiedział w oświadczeniu prof. Cenckiewicz.

s.5

Wtorek

ISSN 2083-7119
9 772083 711029 18 >
@28_04_kod_20837119_02_18_issu.eps

POLSKA

Arłukowicz atakuje posła PiS za interwencję poselską

Były minister zdrowia Bartosz Arłukowicz zarzucił Januszowi Cieszyńskiemu, że zbiera informacje od szpitali w celach biznesowych. – Pali im się grunt pod nogami i próbują ratować się przed odwołaniem minister zdrowia – mówi Cieszyński. Wniosek o odwołanie Jolanty Sobierańskiej-Grendy w środę zaopiniuje komisja zdrowia i trafi on pod głosowanie w tym tygodniu. s.6

POLSKA

Klęska ziemniaczana polskich rolników

Setki tysięcy ton ziemniaków zaraz zaczną gnić w magazynach. Rolnicy nie mają jak sprzedać lub nawet zutylizować zbiorów z ub.r. Niektórzy żyją już tylko z zasiłków, ponieważ nie sprzedali plonów. Inni, by się utrzymać, będą sprzedawać część majątku. Resorty rolnictwa i finansów nie zaoferowały na razie żadnej konkretnej pomocy. s.6

POLSKA

Targi wokół wotum nieufności

W czwartek Sejm zdecyduje o przyszłości minister klimatu Pauliny Hennig-Kloski. Dziś wiadomo, że polityczne targi potrwają do samego końca. Wczoraj liderka Centrum spotkała się z PSL i zapewniła sobie poparcie władz klubu. Nie wiadomo jednak, za jaką cenę. Polska 2050 nadal zastanawia się, co zrobić, a jej posłowie są podzieleni. s.4

POLSKA

Strach koalicji 13 grudnia przed aneksem WSI

Prezydent Karol Nawrocki zwrócił się do marszałka Sejmu i marszałek Senatu o opinię na temat ujawnienia aneksu do raportu o likwidacji WSI. Z nieoficjalnych informacji wynika, że obie będą negatywne. – To, że mogą negatywnie zaopiniować dokument, który dotyczy ludzi z ich środowisk, świadczy o tym, że są tam informacje, których się obawiają – mówi „GPC" prof. Tomasz Panfil. s.7

eprasa.pl 4125523503

fot. Facebook/d

Łatwogang (wł. Piotr Hancke)
youtuber i tiktoker; podczas streamu charytatywnego na rzecz Fundacji Cancer Fighters

\\ Słuchajcie, w ten dzień jednoczmy się niezależnie od podziałów, szanujmy każdą osobę, która tutaj jest. (...) Pamiętajmy, że to druga rzecz, jaka tutaj się stała: żeby być ponad podziałami. \\

Gazeta Polska codziennie

POGODA

Wtorek 28.04 — Zachmurzenie

WSCHÓD słońca 05:23 — ZACHÓD słońca 19:45

Imieniny obchodzą: Achacjusz, Achacy, Afrodyzja, Afrodyzjusz, Afrodyzy, Arystarch, Joanna, Marek, Maria, Markusław, Paweł, Piotr, Przybycześć, Waleria, Witalis

Gdańsk	9°C	1°C
Lublin	10°C	-2°C
Katowice	12°C	2°C
Kraków	11°C	-1°C
Łódź	11°C	-1°C
Poznań	13°C	-1°C
Warszawa	11°C	-1°C
Wrocław	13°C	0°C

Środa 29.04 — Zachmurzenie

WSCHÓD słońca 05:21 — ZACHÓD słońca 19:47

Imieniny obchodzą: Angelina, Augustyn, Bogusław, Ermentruda, Hugo, Paulin, Piotr, Robert, Roberta, Ryta

Gdańsk	8°C	4°C
Lublin	9°C	-3°C
Katowice	10°C	-1°C
Kraków	9°C	-3°C
Łódź	10°C	-3°C
Poznań	12°C	0°C
Warszawa	10°C	-1°C
Wrocław	11°C	-2°C

JAKUB MACIEJEWSKI

Polska oszalała. I teraz, i w ogóle

250 mln zł zebranych przez Łatwoganga w ciągu dziewięciu dni trafi do fundacji pomagającej dzieciom chorym na raka. W internecie eksplodowała euforia podziwu i wzruszenia, do akcji włączyły się głośne marki biznesowe, celebryci i gwiazdy estrady. Ta kwota przebija niejedną zbiórkę Jerzego Owsiaka, a nie wymaga angażowania całego państwa. Jednak z fenomenu influencera wynika więcej wniosków – młodzi totalnie nie rozumieją, jak działa państwo. Zarówno celebryci, jak i kibice akcji często wypowiadali się tak, jakby nie wiedzieli o istnieniu podatków i NFZ. Dziwili się, że NFZ nie wpłaca na zbiórkę, i z infantylną inwencją proponowali, by bogaci regularnie oddawali pieniądze na zdrowie. W nowej epoce to oni zastępują profesorów, pisarzy i władze – przynajmniej w mentalności cyfrowego pokolenia.

Rafał Zawistowski

PAWEŁ RYBICKI

Dyplomatołek Tusk

Działania Tuska zmierzające do zniszczenia sojuszu Polski z USA osiągnęły punkt krytyczny. Porównywanie Stanów Zjednoczonych do Rosji, jakby Amerykanie byli wrogami Polski, jest czymś niebywałym. Jednak w ustach Tuska takie wypowiedzi są kolejnym krokiem w konsekwentnie realizowanej strategii skłócania Polski z USA. To jest otwarte działanie na niekorzyść kraju, którego Tusk jest premierem. Przecież na terenie Polski stacjonują tysiące amerykańskich żołnierzy, prezydenci USA – wszystko jedno, czy Biden, czy Trump – wielokrotnie podkreślali znaczenie Polski jako sojusznika. I przez dłuższy czas Amerykanie byli odporni na prowokacje Tuska. Ich cierpliwość może się jednak skończyć. Przecież Tusk jest, niestety, szefem polskiego rządu i – przynajmniej teoretycznie – mówi głosem Polski i Polaków. Skoro więc otwarcie niszczy współpracę z USA, to Amerykanie mogą uznać, że Polacy się na to zgadzają i tego chcą – i nas zostawią. A wtedy Polska znajdzie się w dramatycznie złej sytuacji.

Michał Kuź

Oddajemy pole Berlinowi

Nawet komentatorzy, którzy nie są klasycznymi „tuskożercami", stracili w sobotę cierpliwość. Tuż po tym, jak Donald Tusk zaczął obcesowo podważać lojalność sojuszniczą USA, Niemcy jakby w pełnej koordynacji wykonały ruch dokładnie odwrotny. Potwierdziły przywiązanie do relacji transatlantyckich, wydały przełomowe dokumenty strategiczne i zadeklarowały pomoc w rozminowywaniu cieśniny Ormuz. Innymi słowy: dyplomatycznie oddajemy zachodnim partnerom pole i wycofujemy się z roli kluczowego sojusznika USA w regionie. Ktoś mógłby powiedzieć, że obóz prezydencki mógł zrobić więcej – zintensyfikować kontakty, przejąć inicjatywę od sceptycznego wobec USA rządu. Być może. Znamienne jest to, że prof. Sławomir Cenckiewicz, odchodząc z BBN, powiedział, że będzie teraz walczyć o odsunięcie Tuska od władzy metodami politycznymi. Myślę, że zrozumiał, co jest ważniejsze. Jak zauważył Maciej Kożuszek, można tworzyć rozmaite strategie, nawet śnić o bombie atomowej jak Albert Świdziński, ale dopóki szefem rządu jest Donald Tusk, dopóty cała nasza polityka zagraniczna będzie jedynie przypisem do działań Berlina.

Konrad Wysocki

Rosja wrzuca kolejny bieg

Co najmniej 20 ofiar śmiertelnych (gdy czytają Państwo te słowa, zapewne jest ich więcej), dziesiątki rannych, setki użytych rakiet i dronów, wiele budynków cywilnych i związanych z infrastrukturą krytyczną zamienionych w gruzy – sytuacja na Ukrainie w ostatnich dniach uległa drastycznemu pogorszeniu. Rosja wykorzystuje fakt, że Stany Zjednoczone są zajęte sprawami wokół Iranu, i realizuje kolejny etap swojego zbrodniczego planu, do którego zresztą się cały czas przygotowywała, w cieniu tzw. negocjacji pokojowych. Ukraina odgryza się, jak może, atakując cele na terytorium Rosji i okupowanych terytoriach. Za każdym razem jednak spadają na nią niezliczone rakiety i drony. W miniony weekend prezydent Wołodymyr Zełenski ponownie zadeklarował, że Ukraina jest gotowa kontynuować negocjacje pokojowe. Tego samego nie można powiedzieć o armii agresora, który po ustabilizowaniu się sytuacji pogodowej przystąpił do ofensywy. Nie trzeba być geostrategiem albo specem od polityki, by wiedzieć, że to scenariusz, który jeszcze nie raz się powtórzy w tej wojnie. Reszta to nic nieznaczące, dyplomatyczne mrzonki.

eprasa.pl 4125523503

fot. AdobeStock/d

NIE DAŁO SIĘ ZAKNEBLOWAĆ PRAWDY

WYROK \ Sąd Okręgowy w Warszawie oddalił w całości pozew, jaki przeciwko dziennikarzowi portalu Niezależna.pl Tomaszowi Grodeckiemu skierował likwidator Polskiej Agencji Prasowej Marek Błoński. – Możemy używać – co przyznał sąd – stwierdzeń o nielegalnym przejęciu PAP, TVP i Polskiego Radia – powiedział Grodecki po wyroku.

POMOC \ 24-latek zjednoczył Polaków i pomógł chorym dzieciom

Łatwogang dokonał niemożliwego!

24-letni Piotr Hancke to polski influencer o pseudonimie Łatwogang. Jego 9-dniowy stream charytatywny przeszedł do historii, bijąc rekord Guinessa i zbierając ponad 250 mln zł dla fundacji Cancer Fighters, która wspiera dzieci chorujące na raka. W małej kawalerce podczas transmisji działy się rzeczy, które w normalnych okolicznościach nigdy by się nie wydarzyły. Skłóceni influencerzy golili sobie głowy, pięściarze toczyli pojedynek, grając w łapki, nierozmawiający ze sobą od 17-lat raperzy godzili się na oczach milionów Polaków, a polscy przedsiębiorcy prześcigali się w kwotach wpłacanych na rzecz dzieci walczących z nowotworem.

Wszystko zaczęło się od jednego utworu. Raper Bedoes nagrał z chorą na raka Mają Mecan piosenkę „Ciągle tutaj jestem", w której dziewczynka rozprawia się ze swoją chorobą. Z kolei youtuber Łatwogang ogłosił 9-dniowy stream, podczas którego bez przerwy miał słuchać właśnie wspomnianego utworu.

Zaczęło się spokojnie, a cel zbiórki, która towarzyszyła streamowi, był wyznaczony na 500 tys. zł, które miały trafić na konto fundacji Cancer Fighters. 24-latek płakał ze wzruszenia, gdy osiągnął swój cel w krótkim czasie, a to był dopiero początek. W mieszkaniu Łatwoganga zaczęły pojawiać się znane twarze, które chciały wesprzeć zbiórkę swoją obecnością. Sytuacja nabrała rozpędu po tym, jak piosenkarka Doda zadzwoniła podczas relacji na żywo do Magdy Gessler, by się pogodzić i poprosić restauratorkę o najlepszy przepis na pączki z różą. Następnie piosenkarka zadzwoniła do Justyny Steczkowskiej i wspólnie zaśpiewały utwór „Gaja".

fot. Facebook/d

W mieszkaniu Łatwoganga doszło do wielkiego pojednania walczących ze sobą influencerów Friza i Sylwestra Wardęgi, którego na łyso ogoliła Wersow. Ci, którzy nie mogli wpaść osobiście, łączyli się online. I tak na ekranie mogliśmy podziwiać tańczących Roberta i Annę Lewandowskich.

Do Łatwoganga wybrali się aktorzy popularnych polskich seriali, takich jak „Rodzinka.pl", „1670", „Furiosa".

Aktor Maciej Musiał, który przyszedł posprzątać mieszkanie, ogłosił, że influencerka Maffashion w ramach solidarności z chorymi na raka dziećmi ogoli się na łyso. Jak obiecała, tak zrobiła, a w ślad za nią poszła Katarzyna Nosowska, którą w kawalerce Łatwoganga ogoliła Agata Kulesza. Zaraz po niej pod maszynkę poszły Ola Domańska i Edyta Pazura. Wpadły też piosenkarka Roksana Węgiel i influencerka Andziaks z mężami, ogoliły ich na łyso i zaśpiewały „Barkę". Doszło również do pojedynku Artura Szpilki i Arkadiusza Wrzoska w łapki oraz papier, kamień, nożyce. Podczas transmisji pogodzili się również pokłóceni od 17 lat raperzy Tede i Peja. Z kolei Małgorzata Kożuchowska przyszła odtworzyć najsłynniejszą scenę z serialu „M jak miłość", czyli Hankę Mostowiak ginącą po zderzeniu z kartonami.

Koniec streamu przekładany był dwukrotnie, jednak w niedzielne popołudnie dołączali do niego już tylko organizatorzy, czyli Łatwogang i Bedoes, oraz dzieci chore na raka i ich rodziny. Stream ostatecznie zakończył się o godz. 21.37, czyli w godzinę śmierci papieża Jana Pawła II. Oficjalna część zbiórki zakończyła się zawrotną kwotą ponad 250 mln zł, ale wpłaty wpływały jeszcze przez wiele godzin. Najwięksi darczyńcy akcji to polscy przedsiębiorcy i gwiazdy. Firma InPost przelała 6,3 mln zł, XTB – 6,2 mln zł, ZEN – 5,5 mln zł, Kuchnia Vikinga – 5,1 mln zł, a WK Dzik – 5 mln zł.

Przez dziewięć dni w mieszkaniu Piotra Hanckego pojawiła się elita polskiego kina, muzyki, sportu i kultury. Odwiedzający czekali w kolejce na korytarzu, a o transmisji wspominano we wszystkich mediach. O zbiórce charytatywnej, która pobiła rekord Guinessa, usłyszano także za granicą. Nawet wokalista kultowego zespołu Coldplay Chris Martin przesłał nagranie dla organizatorów.

(Niezależna.pl, bm)

Człowiek z zarzutami bliskim doradcą szefa SKW

SKANDAL \ Brał udział w procederze wyłudzania kamienicy na 128-letnią osobę, kłamał przed komisją reprywatyzacyjną, a także był zaangażowały w kampanię PO w 2023 r., podczas której rozpętał histerię, jakoby rząd PiS podsłuchiwał przeciwników politycznych. Chodzi o Zbigniewa L., który obecnie pełni funkcję doradcy szefa SKW Jarosława Stróżyka. – To ma katastrofalne skutki dla naszego bezpieczeństwa. Służby wielu państw z naszego regionu nie chcą współpracować z osobami, które służyły staremu systemowi, a do takich należy Zbigniew L. – mówi płk Marek Utracki, były wiceszef SKW, który z L. wygrał batalię sądową.

Portal Niezależna.pl w 2018 r. opisał sprawę zaangażowania Zbigniewa L., oficera Służby Kontrwywiadu Wojskowego (SKW), w aferę reprywatyzacyjną. L. został kuratorem blisko 128-letniego (w rzeczywistości nieżyjącego od 1949 r.) Józefa Pawlaka w sprawie dotyczącej zwrotu nieruchomości przy ul. Łochowskiej 38. Część środków ze sprzedaży budynku miała trafić na jego prywatny rachunek, na szczęście sprawa została zablokowana dzięki interwencji ówczesnego burmistrza dzielnicy Praga-Północ Wojciecha Zabłockiego.

Na początku 2024 r. Niezależna.pl informowała, że L., który w 2015 r. został wyrzucony z SKW, wrócił do służby, a stać za tym miał płk Krzysztof Dusza.

Wczoraj te newsy potwierdził portal Zero.pl, który przypomniał też, że w 2019 r. Zbigniew L. usłyszał zarzuty dotyczące składania fałszywych zeznań przed komisją weryfikacyjną, a także niedopełnienia obowiązków związanych z ochroną interesów majątkowych osoby pozostającej pod kuratelą. Ponadto, jak dowiedziała się redakcja od rzeczniczki Sądu Okręgowego w Warszawie Anny Ptaszek, w tej sprawie „istnieje pewność wydania wyroku skazującego".

Warto jednak zwrócić uwagę na jeszcze jedną rzecz – Zbigniew L. był mocno zaangażowany w kampanię PO w 2023 r. i oskarżał poprzednią władzę o inwigilację. „Pierwszy taki przypadek w historii polskich służb. Ludzie Macierewicza oskarżeni o nielegalną inwigilację" – brzmi tytuł jednego z artykułów „Newsweeka", w którym Zbigniew L. był przedstawiany jako rzekoma ofiara rządów prawicy.

„Codzienna" skontaktowała się z płk. Markiem Utrackim, byłym wiceszefem SKW, który z L. wygrał w tej sprawie batalię sądową. – Ten pan oczywiście jest mi dobrze znany. Wiemy, jak wyglądała jego rola w aferze reprywatyzacyjnej, ale pewną nowością dla czytelników może być to, że Zbigniew L. w kampanii wyborczej przy pomocy jednego z dziennikarzy oskarżył mnie, że go inwigilowałem nielegalnie. Oczywiście sprawa okazała się jednym wielkim humbugiem, bo po przejęciu władzy przez nowe środowisko nagle odstąpił od oskarżenia – mówi płk Utracki. Pozew miał ponoć zostać wycofany po decyzji sądu o przesłuchaniu L. w czasie procesu. Naszego rozmówcę zapytaliśmy też o ocenę SKW pod dowództwem Stróżyka. – Ta sytuacja tylko dopełnia obraz, o którym słyszę z wnętrza służby: brak pracy operacyjnej, ale za to dużo działania na rzecz własnych, osobistych interesów. Katastrofalna sytuacja dla bezpieczeństwa Polski – zauważa płk Utracki.

Jan Przemyłski

eprasa.pl 4125523503

fot. Facebook/d

PACJENCI MUSZĄ CZEKAĆ

ZDROWIE \ **Uniwersyteckie Centrum Kliniczne w Gdańsku poinformowało, że w związku z wprowadzonymi przez resort zdrowia i NFZ zmianami sposobu finansowania badań obrazowych jest zmuszone do zmiany terminów udzielania świadczeń z zakresu badań obrazowych TK (tomografia komputerowa) i MRI (rezonans magnetyczny).**

POLITYKA \ W czwartek głosowanie nad Hennig-Kloską

Targi wokół wotum nieufności

W czwartek Sejm zdecyduje o przyszłości minister klimatu Pauliny Hennig-Kloski. Dziś wiadomo, że polityczne targi potrwają do samego końca. Wczoraj liderka Centrum spotkała się z PSL i zapewniła sobie poparcie władz klubu. Nie wiadomo jednak za jaką cenę. Polska 2050 nadal się zastanawia, co zrobić, a jej posłowie są podzieleni.

Jacek Liziniewicz

W czwartek okaże się, czy Paulina Hennig-Kloska utrzyma stanowisko ministra klimatu | fot. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

Zaczyna się więc wielkie liczenie. Pewne głosy poparcia dla Pauliny Hennig-Kloski to teoretycznie 156 posłów Koalicji Obywatelskiej, 21 posłów Lewicy i 15 posłów Centrum. Dodatkowe głosy, które zapewniają większość rządowi, to 32 mandaty PSL i 15 Polski 2050. Razem to 239 głosów. Oczywiście są również posłowie niezrzeszeni, z których z pewnością czworo będzie głosować za pozostaniem Hennig-Kloski na stanowisku (Joanna Mucha, Tomasz Zimoch, Paweł Zalewski i Marcin Józefaciuk).

Wielu posłów ma jednak konflikty z Pauliną Hennig-Kloską i jej zastępcą Mikołajem Dorożałą. W przeszłości ostro krytykowała ją np. Magdalena Filiks. Posłanka KO z Pomorza Zachodniego miała zastrzeżenia do polityki kadrowej w Lasach Państwowych, ale również działań wokół powołania Parku Narodowego Doliny Dolnej Odry, które miał niweczyć Mikołaj Dorożała. Na pieńku z Centrum ma też Klaudia Jachira, która ostatnio oskarżyła tę formację o kradzież jednego z projektów. Nie wiadomo również, czy już uda się zastąpić Łukasza Litewkę. Część posłów Polski 2050 zapowiada, że nie poprze Pauliny Hennig-Kloski, a grupę tę reprezentuje poseł Bartosz Romowicz.

Wczoraj o godz. 18 miało się rozpocząć spotkanie klubu Polski 2050 z Pauliną Hennig-Kloską. Już ok. godz. 15 politycy Polski 2050 mówili nieoficjalnie, że minister się nie pojawi. – Mamy prawo tak skonstruowane, że parlament pełni funkcję kontrolną wobec rządu i ministrów. Jeśli więc minister nie chce się spotkać z jednym z klubów parlamentarnych, które gwarantują jej stołek, to trudno oczekiwać od tego klubu parlamentarnego, żeby potem pokornie i karnie poszedł na salę sejmową i zagłosował za stołkiem tego ministra – powiedział wczoraj w TV Republika Jan Szyszko, wiceminister funduszy.

Wczoraj o spotkaniu mówiła również Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz. – Chciałabym (...) osobiście porozmawiać z panią minister klimatu w sprawie Czystego Powietrza. 4,3 mld zł z funduszy europejskich powinniśmy byli w 2024 i 2025 r. zainwestować w Czyste Powietrze. Do tej pory nie została rozliczona ani złotówka – powiedziała wczoraj Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz. Posłowie formacji Szymona Hołowni jak ognia unikają jasnej deklaracji. Na razie w zasadzie tylko Bartosz Romowicz wypowiedział się jasno.

Jeszcze bardziej skomplikowana jest sprawa z PSL. Wczoraj wśród aktywistów ekologicznych rozeszła się wiadomość o tym, że ludowcy naciskają, aby wyrzucić chociaż wiceministra Mikołaja Dorożałę. „Za kulisami wotum dla Hennig-Kloski ofensywa drzewiarzy, myśliwych, Lasów, samorządowców, by odwołać Mikołaja Dorożałę. Wymiana ministra na kogoś z PSL to porzucenie rezerwatów, lasów społecznych i utrata resztek zaufania wyborców eko do rządu. To jest na szali, Koalicjo 15 X" – napisał jeden z kojarzonych z lewicą aktywistów. W ostatnich godzinach zaczęli oni wrzucać swoje zdjęcia z Dorożałą. Informację z poparciem zamieścił m.in. Robert Maślak. Wcześniej PSL zaprzeczało, że ma zamiar „targować się" o stanowiska.

Ludowcy spotkali się wczoraj z minister klimatu i środowiska. – Każda szanująca się koalicja musi być oparta na dialogu i dzisiaj ten dialog nam towarzyszył. Będę na posiedzeniu klubu parlamentarnego poprzedzającym najbliższe posiedzenie Sejmu rekomendował koleżankom i kolegom odrzucenie wniosku, który dotyczy pani ministry – powiedział obecny na spotkaniu poseł PSL Krzysztof Paszyk. – Jaka cena? – zapytał w mediach społecznościowych Bartosz Romowicz. Wczoraj pytana o spotkanie z Polską 2050 Hennig-Kloska stwierdziła, że będzie to możliwe, gdy politycy tej partii „przestaną uprawiać wewnętrzne spory koalicyjne przez Twittera i posługiwać się fake newsami opozycji".

Naukowcy apelują do marszałka o weto

POLITYKA \ **404 naukowców podpisało się pod listem do marszałka Włodzimierza Czarzastego, apelując o wstrzymanie prac nad ustawą nazywaną Lex Romowicz. Środowiska aktywistów ekologicznych rozpoczęły nagonkę na Polskę 2050 i nazywają członków partii zdrajcami.**

Ustawa rezerwatowa wzbudziła niepokój aktywistów ekologicznych, ale też polityków lewicowych. Przypomnijmy, według projektu Polski 2050 i PSL nowe rezerwaty mogłyby powstawać tylko wtedy, gdyby miały opinię lokalnych samorządów. To z kolei zaczyna przypominać tzw. samorządowe weto, które mogą zastosować gminy, gdy nie chcą na swoim terenie parku narodowego. Zdaniem aktywistów takie przepisy blokują tworzenienowych jednostek. Dlatego teraz PSL z Polską 2050 znalazły się na celowniku ugrupowań ekologicznych. „To jest zdrada wyborców! Obiecywali ograniczenie wycinek, a teraz chcą walczyć z ochroną przyrody. Ludzie Hołowni stworzyli projekt uwalający tworzenie rezerwatów. Tak się kończy ufanie politykom, którzy zrobią wszystko, by utrzymać się u władzy. Identyfikujcie ich i pokazujcie!" – wzywa organizacja Nasze Lasy.

Podobne wezwania formułują inne organizacje społeczne, w tym oczywiście Greenpeace i Pracownia na rzecz Wszystkich Istot. Wystosowano również list do marszałka Włodzimierza Czarzastego. Podpisało się pod nim 404 przedstawicieli środowisk naukowych. Domagają się wyrzucenia projektu poselskiego do kosza i nienadawanie mu biegu. „Działając w imieniu środowiska naukowego oraz przyrodników zajmujących się badaniami nad funkcjonowaniem i ochroną ekosystemów w Polsce, zwracamy się z uprzejmą, lecz stanowczą prośbą o nienadanie dalszego biegu projektowi zmiany ustawy z dnia 16 kwietnia 2004 r. o ochronie przyrody w zakresie dotyczącym zasad tworzenia rezerwatów przyrody, uznając ją za niedopuszczalną" – napisali naukowcy. Ich zdaniem ustawa Polski 2050 i PSL zablokuje tworzenie rezerwatów. „Doświadczenia wynikające z obowiązywania analogicznych rozwiązań w odniesieniu do parków narodowych wskazują jednoznacznie, że mechanizm uzależnienia decyzji od zgody samorządów prowadzi do wieloletniej blokady tworzenia nowych obiektów chronionych. Istnieje poważne ryzyko powielenia tego scenariusza w odniesieniu do rezerwatów przyrody" – czytamy w liście.

Politycy Polski 2050 bronią jednak swojego pomysłu. „Kluczem do skutecznej ochrony przyrody jest »robienie« jej w ścisłej współpracy z lokalnymi społecznościami. Je też trzeba chronić. Bez takiego holistycznego podejścia będziesz miał to, co tak dobrze znamy. Jedna ekipa z Wiejskiej będzie chroniła drzew przed ludźmi, a kolejna ludzi przed drzewami. Ochrona przyrody, długofalowa, konsekwentna, skuteczna, sensowna, NIE JEST możliwa bez udziału społeczności, której los dał żyć w miejscu, w którym przyrodę chcemy w szczególny sposób chronić" – przekonywał w liście otwartym do Adama Wajraka Szymon Hołownia.

Jacek Liziniewicz

eprasa.pl 4125523503

fot. Filip Błażejowski/Gazeta Polska

PODPALIŁ BEZDOMNYCH

SĄD \ Piotr J. został skazany przez Sąd Okręgowy w Gdańsku na 24 lata i 3 miesiące więzienia za podpalenie dwóch osób w centrum Malborka. 55-letnia kobieta zmarła w szpitalu. Wyrok jest nieprawomocny.

fot. Facebook/wikipedia/d

ODZNACZENIE DLA LITEWKI

PREZYDENT \ Prezydent Karol Nawrocki odznaczył pośmiertnie tragicznie zmarłego posła Łukasza Litewkę Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski – podał w poniedziałek rzecznik prezydenta Rafał Leśkiewicz.

SKW \ „Sfabrykowane zarzuty”

NSA potwierdził, że służby zmyśliły zarzuty wobec prof. Cenckiewicza

Naczelny Sąd Administracyjny w uzasadnieniu wyroku z 15 kwietnia 2026 r. dotyczącego poświadczeń bezpieczeństwa prof. Sławomira Cenckiewicza zdemolował narrację Służby Kontrwywiadu Wojskowego i jej szefa Jarosława Stróżyka, a co za tym idzie – także szefa rządu Donalda Tuska. – Wszystkie osoby, które dopuściły się tych przestępstw, będą ścigane z oskarżenia prywatnego i publicznego, a w przyszłości – w co wierzę – poniosą za to zasłużoną karę! W przypadku przestępstw popełnionych przez żołnierzy i funkcjonariuszy będę w przyszłości wnioskował o degradację i pozbawienie stopni oficerskich – zapowiedział w oświadczeniu prof. Cenckiewicz.

fot. Bartosz Kalich/niezalezna.pl

15 kwietnia 2026 r. Naczelny Sąd Administracyjny oddalił skargi kasacyjne kancelarii premiera od wyroku Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Warszawie, który uchylił cofnięcie poświadczenia bezpieczeństwa dla ówczesnego szefa Biura Bezpieczeństwa Narodowego prof. Sławomira Cenckiewicza decyzją szefa SKW Jarosława Stróżyka oraz Karoliny Kisłowskiej. Swoją decyzją sąd zakończył sądową batalię, a rozstrzygnięciem potwierdził, że prof. Sławomir Cenckiewicz posiada dostęp do informacji niejawnych.

Dzisiaj Radio Wnet przedstawiło fragmenty uzasadnienia wyroku NSA ws. Sławomira Cenckiewicza, wskazując, że jest ono „miażdżące” dla SKW i premiera. W zamieszczonym w mediach społecznościowych oświadczeniu Cenckiewicz przyznał, że NSA zakwestionował cofnięcie przez SKW wszystkich ośmiu poświadczeń bezpieczeństwa w zakresie dostępu do informacji niejawnych krajowych i międzynarodowych.

Zmyślone okoliczności

Wskazał, że uzasadnienie wyroku ma 36 stron, i wymienił najważniejsze jego wątki. Pierwszy dotyczy sprawy tzw. neosędziów – szef rządu zarzucił bowiem nieważność postępowania przed WSA „z uwagi na udział asesora powołanego przez KRS” po 2017 r. NSA stwierdził, że sam fakt powołania asesora nie oznacza, że nie ma się do czynienia z sądem niezawisłym i bezstronnym.

„W tym aspekcie wyrok NSA wykracza poza moją sprawę, stając się istotną częścią orzecznictwa w kwestii bezprawności podziału sędziów na »neo« i »starych«” – ocenił prof. Cenckiewicz.

Drugi wątek dotyczy tego, że NSA – za WSA – potwierdził, że SKW, a potem premier „całkowicie zmyślili okoliczności prowadzące do wniosku, że Cenckiewicz rzekomo skłamał w ankiecie bezpieczeństwa w zakresie przyjmowanych leków. Jak dodał były szef BBN, „SKW pomyliła leki z substancjami psychotropowymi i odurzającymi”.

Jednocześnie sąd orzekł, że zgodnie z prawdą Cenckiewicz udzielił odpowiedzi przeczących na dwa pytania dotyczące kwestii przyjmowanych leków w ankiecie bezpieczeństwa i nie było podstaw do odebrania poświadczeń bezpieczeństwa.

„NSA zauważył, że SKW odbierając mi poświadczenia bezpieczeństwa, sama przebrała się niejako w lekarza specjalistę, biegłego i orzecznika, a jednocześnie w postępowaniu drugoinstancyjnym to KPRM zarzuciła WSA wchodzenie w meritum kwestii medycznych. NSA zatem orzekł, że WSA »ze względu na swoją ustrojową pozycję miał pełne prawo do oceny zgromadzonej w sprawie dokumentacji medycznej z tego względu, że posłużyła ona organowi do cofnięcia stronie [mnie] poświadczeń bezpieczeństwa«, a także miał prawo, jak zarzucono w skardze kasacyjnej »wkroczyć w kompetencje biegłego sądowego«, podobnie zresztą jak uczynił to organ w kontrolnym postępowaniu sprawdzającym” – wskazał Sławomir Cenckiewicz.

SKW próbowała skompromitować Cenckiewicza

SKW zarzucała Cenckiewiczowi „zatajenie” udzielonej mu pomocy medycznej, którą nazwała „niechlubną i kompromitującą”. NSA odrzucił tę argumentację. „NSA zauważył, że skoro nie skłamałem w ankiecie bezpieczeństwa, która w dodatku »po wypełnieniu stanowi tajemnicę prawnie chronioną i podlega ochronie przewidzianej dla informacji niejawnych, a zatem nie może być upubliczniona«, to argument SKW/KPRM dotyczący ryzyka podatności na szantaż lub wywierania presji zwyczajnie nie mógł zaistnieć” – dodał były szef BBN.

„SKW w mojej sprawie dopuściła się próby skompromitowania mnie w oczach opinii publicznej, nie przeciwdziałając lub doprowadzając do wycieku danych z postępowania sprawdzającego i kontrolnego, nadając im przy tym całkowicie fałszywej interpretacji!” – podkreślił prof. Cenckiewicz.

Fabrykowane zarzuty

Historyk podsumował, że zgodnie z orzeczeniem NSA szef SKW Jarosław Stróżyk oraz działająca w jego imieniu Karolina Kisłowska sfabrykowali zarzuty oraz fałszywą argumentację, na podstawie której w lipcu 2024 r. wydali bezprawną decyzję o cofnięciu Cenckiewiczowi poświadczeń bezpieczeństwa.

Dodał, że od wyroku WSA z 17 czerwca 2025 r. do teraz posiada dostęp do informacji niejawnych, „a wszystkie podjęte w tym czasie działania rządu Tuska ograniczające mu dostęp do dokumentów klauzulowanych, a nawet związane z tym represje i śledztwa prokuratorskie mają charakter przestępczy”.

W jego ocenie zapowiedzi przedstawicieli rządu i służb o „ponownym rozpoznaniu” sprawy zgodnie z wytycznymi sądu „są kontynuacją kłamstwa, mającego przykryć treść orzeczeń i rzeczywiste rozmiary porażki Tuska i Stróżyka”. Co więcej, Stróżyk i Kisłowska w jawnych uzasadnieniach do decyzji z 2024 r. zamieścili fragmenty „wywiadu medycznego i orzeczeń lekarskich” zgromadzonych podczas postępowania kontrolnego podlegającego ochronie dla informacji niejawnych.

Cenckiewicz dodał, że SKW naraziła skarb państwa na straty finansowe związane z przegranymi procesami. „Wszystkie osoby, które dopuściły się tych przestępstw, będą ścigane z oskarżenia prywatnego i publicznego, a w przyszłości – w co wierzę – poniosą za to zasłużoną karę! W przypadku przestępstw popełnionych przez żołnierzy i funkcjonariuszy będę w przyszłości wnioskował o degradację i pozbawienie stopni oficerskich” – zadeklarował były szef BBN i ponowił apel o odwołanie Jarosława Stróżyka ze stanowiska szefa SKW i przeprowadzenie audytu w SKW przez specjalną komisję.

(Niezależna.pl, md)

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

GAZETA POLSKA · Gazeta Polska codziennie · NOWE PAŃSTWO · FilaryBiznesu · niezależna.pl · FUNDACJA NIEZALEŻNE MEDIA

eprasa.pl 4125523503

fot. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

TUSK – PIROMAN NIEBEZPIECZEŃSTWA

CYTAT \ **Tusk proponuje nam – mówiąc o „końcu NATO", kwestionując zdolność NATO do obrony i art. 5, krytykując USA – telefon Macrona do Putina, jeśli Polska zostanie zaatakowana. To jest piroman bezpieczeństwa czy też niebezpieczeństwa – mówił prof. Sławomir Cenckiewicz w rozmowie z Michałem Rachoniem.**

ROLNICTWO \ Ziemniaki z zachodu Europy zalały nasz rynek

Klęska ziemniaczana polskich rolników

Setki tysięcy ton ziemniaków zaraz zaczną gnić w magazynach. Rolnicy nie mają jak sprzedać lub nawet zutylizować zbiorów z ubiegłego roku. Niektórzy żyją już tylko z zasiłków, ponieważ nie sprzedali plonów. Inni, by się utrzymać, będą sprzedawać część majątku. – To jest sytuacja niespotykana od dziesiątek lat. Urodzaj był w całej Europie i Polskę zalały ziemniaki z Niemiec, Holandii i Belgii, gdzie już w ubiegłym roku rolnicy otrzymali pomoc od państwa. Apelujemy do rządu, by taką pomocą objąć polskich rolników. Inaczej produkcja ziemniaków w przyszłości w naszym kraju może się załamać – mówi „Codziennej" Agnieszka Tołłoczko reprezentująca producentów ziemniaków. Resorty rolnictwa i finansów na razie żadnej konkretnej pomocy polskim rolnikom nie zaoferowały.

Jarosław Molga

O tym, że będzie nadzwyczajny urodzaj, było wiadomo już w sierpniu. Wtedy na targach w Niemczech pytano nas, czy jest jakaś możliwość sprzedania ich ziemniaków w Polsce. Już wtedy niemieccy rolnicy, a także belgijscy i holenderscy, ze względu na perspektywę trudnego rynku mieli wsparcie w postaci dopłat utylizacyjnych od swoich władz. W Polsce wielu zwietrzyło interes i kupowało te zachodnie ziemniaki. W efekcie zalały polski rynek. Nasi rolnicy, pozbawieni wsparcia, w tej chwili znaleźli się w sytuacji bez wyjścia. Nie mają jak sprzedać swoich ziemniaków. Nie mają za co ich zutylizować. Na przykład biogazownie chcą, by im zapłacić za to, że odbiorą od rolników ich plony. Jest dramat – mówi Tołłoczko. Jej firma jest dużym producentem ziemniaków sadzeniaków.

Tołłoczko alarmowała resorty rolnictwa i finansów. Petycję do rządu o wsparcie podpisało ponad 200 rolników, największych producentów ziemniaków w Polsce. W piśmie z 9 kwietnia do ministra rolnictwa producenci ziemniaka domagali się wsparcia m.in. w postaci „skierowania części surowca do zakładów przetwórstwa", a także wsparcia finansowego (liczonego od areału i zakładającego 40 gr za 1 kg ziemniaka, 60 gr dla sadzeniaków). W kolejnym piśmie do Ministerstwa Rolnictwa z 20 kwietnia informowali: „W wielu gospodarstwach zalegają ogromne ilości niesprzedanego towaru, od 100 ton do nawet 1000 ton i więcej. Rolnicy nie mają możliwości ich sprzedaży ani zagospodarowania, co prowadzi do narastających strat. W związku z powyższym wnosimy o pilną interwencję państwa oraz uruchomienie wsparcia finansowego dla towaru, którego nie można sprzedać. Obecna sytuacja doprowadziła wielu rolników do skrajnego wyczerpania środków finansowych. Brakuje pieniędzy na paliwo, na rozpoczęcie nowego sezonu, na zakup materiału do sadzenia oraz na spłatę kredytów. W wielu przypadkach rolnicy nie mają środków do życia".

W polskich magazynach zalegają setki tysięcy ton ziemniaków, które wkrótce zaczną gnić | fot. AdobeStock/d

„Codzienna" ma zapis rozmowy, w której właścicielka jednego z gospodarstw mówi wprost: „Obecnie żyjemy z 800+" i relacjonuje, że nie ma „grama paliwa", nie ma jak wznowić produkcji.

W piśmie z 15 kwietnia do ministra finansów Tołłoczko prosi o „możliwość spotkania i wysłuchania przedstawicieli branży". Podkreśla, że wskazane tu daty pism mają kluczowe znaczenie. – Do dziś nie otrzymałam na żadne z nich odpowiedzi. 16 kwietnia z wiceminister rolnictwa i producentami ziemniaka odbyło się spotkanie online. Bez żadnych konkretów. Tymczasem za chwilę będzie to dosłownie śmierdzący problem, bo ziemniaki zaczną gnić. A to są tysiące ton. Brak stabilizacji i przewidywalnych mechanizmów wsparcia stwarza realne ryzyko ograniczenia produkcji i zachwiania bezpieczeństwa rynku. Krach naszych producentów teraz spowoduje załamanie się produkcji polskich ziemniaków w przyszłości. Nie będzie za co jej odtworzyć – mówi Tołłoczko.

– Zwracam się z prośbą o wsparcie ze strony rządu Rzeczypospolitej Polskiej i powołanie wyspecjalizowanej komórki lub zespołu roboczego, zdolnego do szybkiego reagowania i podejmowania decyzji w sytuacjach kryzysowych. Tylko sprawne i skoordynowane działania mogą zapobiec pogłębianiu się problemu i jego negatywnym skutkom gospodarczym oraz społecznym – apeluje za naszym pośrednictwem Agnieszka Tołłoczko w imieniu producentów ziemniaków.

PS „Codzienna" zadała resortom rolnictwa i finansów pytania dotyczące oceny sytuacji, zgłoszonych postulatów i odpowiedzi na wyżej wymienione pisma. Czekamy na odpowiedź.

Arłukowicz atakuje posła PiS za interwencję poselską

KONTROWERSJE \ **Były minister zdrowia, poseł KO do parlamentu europejskiego zarzucił Januszowi Cieszyńskiemu, że zbiera informacje od szpitali w celach biznesowych. – To już kolejna interwencja poselska mająca dać wiedzę, jak cięcia w diagnostyce wpływają na pracę szpitali, a w konsekwencji na dostępność badań dla pacjentów. Insynuacje Arłukowicza nie mają sensu, moja firma nie ma nic wspólnego z rynkiem zdrowia. Po prostu pali im się grunt pod nogami i w ten sposób próbują ratować się przed odwołaniem obecnej minister zdrowia – mówi Cieszyński. Wniosek o odwołanie Jolanty Sobierańskiej-Grendy w środę zaopiniuje komisja zdrowia i trafi on pod głosowanie na posiedzeniu Sejmu w tym tygodniu.**

Arłukowicz w tekście „Gazety Wyborczej" zarzucił Januszowi Cieszyńskiemu, że zbiera informacje dotyczące podwykonawców diagnostyki (podmiotów wykonujących usługi dla szpitali), ponieważ „mapuje rynek" dla swojej firmy. Cieszyński nie jest zawodowym posłem (prowadzi swoją działalność, nie pobiera wynagrodzenia poselskiego). – Moja firma zajmuje się zastosowaniem sztucznej inteligencji w handlu i logistyce. Nie ma nic wspólnego z branżą ochrony zdrowia. Dlatego insynuacje Arłukowicza są bezpodstawne. To jest kolejna już interwencja poselska. I pokazuje ona, że wprowadzone przez NFZ cięcia w finansowaniu diagnostyki wpływają na ograniczenia dostępu do badań dla pacjentów. Wynika to z odpowiedzi, które do mnie spływają. I najpewniej to tak bardzo zirytowało pana Arłukowicza, ponieważ fakty przeczą retoryce Koalicji Obywatelskiej i stanowią niezbity argument za tym, by odwołać panią minister Jolantę Sobierańską-Grendę. Ten atak Arłukowicza to nic innego, jak próba jej obrony. Nie przez przedstawienie rzetelnych argumentów, bo ich brak, ale przez taki atak właśnie – mówi „Codziennej" Janusz Cieszyński.

Wniosek zgłoszony przez posłów PiS o odwołanie minister zdrowia jest już gotowy. W środę sejmowa Komisja Zdrowia ma go opiniować, a na odbywającym się w tym tygodniu posiedzeniu Sejmu zostanie poddany pod głosowanie.

(jm)

eprasa.pl 4125523503

fot. Facebook/d

DYSPENSA NA MAJÓWKĘ

KOŚCIÓŁ \ Większość biskupów w Polsce, w tym metropolici warszawski, gdański, białostocki i przemyski, dała dyspensę od postu w piątek 1 maja. Wiernych zobowiązano w zamian np. do modlitwy i jałmużny.

fot. YouTube/d

PODROBILI 360 MLN EURO

ABW \ Czterech członków grupy przestępczej, którzy mieli produkować i wprowadzić do obiegu fałszywe banknoty o wartości około 360 mln euro, zostało zatrzymanych przez funkcjonariuszy ABW.

BEZPIECZEŃSTWO \ Element rosyjskiej wojny hybrydowej?

Tajemnicze pożary wokół kluczowych obiektów wojskowych pod Warszawą

W zaledwie kilka dni doszło do serii niepokojących pożarów lasów w bezpośrednim sąsiedztwie strategicznych obiektów wojskowych w Zielonce pod Warszawą. Tereny te, na których znajdują się m.in. Wojskowy Instytut Techniczny Uzbrojenia (WITU) oraz Wojskowe Zakłady Elektroniczne (WZE), objęte są osłoną Służby Kontrwywiadu Wojskowego (SKW). Na miejscu odkryto ślady mogące świadczyć o celowym, zaplanowanym podpaleniu. W kontekście fali rosyjskich aktów sabotażu w Europie incydenty te budzą duży niepokój.

Seria pożarów w tak newralgicznym rejonie rodzi pytania o bezpieczeństwo kluczowej infrastruktury i skuteczność działań prewencyjnych | fot. remiza.pl/d

Z informacji, do których dotarł portal Niezależna.pl, wynika, że ogień pojawiał się w okolicach poligonu w Zielonce kilkukrotnie w bardzo krótkich odstępach czasu. Pierwszy z pożarów wybuchł 21 kwietnia około godz. 13.10. Dwa dni później, 23 kwietnia, ogień pojawił się ok. godz. 14.

Kolejne wezwanie straży pożarnej miało miejsce 24 kwietnia tuż przed godz. 13, tym razem w rejonie ul. Krymskiej w Leśniakowiźnie. Ogniska pożarów były oddalone od siebie o około kilometr, jednak łączy je jeden mianownik: bliskość infrastruktury krytycznej – poligonu wojskowego, a także siedzib WITU oraz WZE.

Zamaskowane pułapki zapalające?

Okoliczności wybuchu ognia są wysoce zastanawiające. Z relacji osoby, która znajdowała się na miejscu zdarzenia w czasie trwania akcji, wynika, że w lesie natrafiono na ślady jednoznacznie wskazujące na celowe działanie. Odkryto tam specjalnie przygotowane, wykopane w ziemi niewielkie dołki, w których umieszczono żar, a następnie zamaskowano je piaskiem i patykami. W bezpośrednim sąsiedztwie tych pułapek zgromadzono stosy gałęzi.

Mechanizm działania miał polegać na tym, by podmuchy wiatru roznieciły żar, który z kolei miał przenieść ogień na przygotowane gałęzie i dalej na ściółkę leśną. W jednym z przypadków instalacja nie zadziałała tylko dlatego, że wiatr wiał w przeciwnym kierunku.

Obiekty takie jak Wojskowy Instytut Techniczny Uzbrojenia i Wojskowe Zakłady Elektroniczne to kluczowa infrastruktura dla bezpieczeństwa państwa. Z tego powodu znajdują się one pod stałą osłoną kontrwywiadowczą Służby Kontrwywiadu Wojskowego (SKW). Seria pożarów w tak newralgicznym rejonie rodzi pytania o bezpieczeństwo tych instalacji i skuteczność działań prewencyjnych.

Pożary jako narzędzie dywersji

Eksperci od bezpieczeństwa nie mają wątpliwości, że celowe wywoływanie pożarów lasów wokół jednostek wojskowych i infrastruktury krytycznej to znany element rosyjskiej taktyki militarnej i wojny hybrydowej. Działania te wpisują się w doktrynę operacji poniżej progu otwartej wojny. Jest to metoda tania, niezwykle destrukcyjna, a jednocześnie dająca możliwość „wiarygodnego zaprzeczenia". Pożar lasu zawsze można bowiem zrzucić na karb suszy, zmian klimatycznych lub przypadkowego zaprószenia ognia przez cywilów, co chroni państwo agresora przed bezpośrednią odpowiedzią militarną.

Tego typu taktyka była już masowo stosowana przez Rosję na Ukrainie. Już w 2020 r. na Donbasie wybuchły potężne pożary lasów, o których wywołanie władze w Kijowie oskarżyły prorosyjskich separatystów używających amunicji zapalającej. Celem było zniszczenie naturalnych osłon ukraińskich jednostek, wymuszenie ich ewakuacji oraz zniszczenie infrastruktury. W tym samym czasie płonęły lasy w strefie wykluczenia wokół elektrowni w Czarnobylu. Ukraińskie służby informowały wówczas o znalezieniu ładunków zapalających w lasach. Działanie to miało wywołać panikę, a rosyjska dezinformacja natychmiast zaczęła rozsiewać fałszywe plotki o „radioaktywnej chmurze" zmierzającej nad Kijów i Europę. Obecnie, podczas regularnej wojny, Rosjanie używają dronów zrzucających termit oraz amunicji fosforowej do dosłownego wypalania ukraińskich pozycji.

Sabotaż na terenie NATO i UE

Zagrożenie nie dotyczy jednak tylko Ukrainy. W ostatnich latach służby wywiadowcze państw zachodnich – w tym polska ABW, brytyjskie MI5 i niemieckie BND – alarmowały o zmasowanej kampanii sabotażowej organizowanej przez rosyjski wywiad wojskowy (GRU) na terenie Europy. Rosja, werbując wykonawców m.in. przez komunikator Telegram, zlecała już podpalenia magazynów, fabryk zbrojeniowych (np. zakłady Diehl w Niemczech i BAE Systems w Wielkiej Brytanii), a także centrów handlowych w Polsce i na Litwie.

Celowe podpalenie lasu wokół bazy wojskowej, poligonu czy węzła logistycznego wymusza wstrzymanie operacji wojskowych, ewakuację sprzętu i angażuje służby ratownicze, odciągając je od innych zadań. Z punktu widzenia planistów wojny hybrydowej metoda ta charakteryzuje się ogromną asymetrią kosztów – zorganizowanie podpalenia kosztuje zaledwie kilka tysięcy euro dla zwerbowanego sabotażysty, podczas gdy straty materialne i paraliż logistyczny idą w miliony.

Co więcej, pożary wywołują u lokalnej ludności poczucie zagrożenia i chaosu, co jest jednym z głównych celów działań destabilizacyjnych wymierzonych w państwa NATO.

(Niezależna.pl, gw)

Strach koalicji 13 grudnia przed aneksem WSI

POLITYKA \ Prezydent Karol Nawrocki zgodnie z prawem zwrócił się do marszałka Sejmu i marszałek Senatu o opinię na temat ujawnienia aneksu do raportu o likwidacji WSI. Z nieoficjalnych informacji wynika, że obie będą negatywne. – Sam fakt, że mogą negatywnie zaopiniować dokument, który dotyczy działalności ludzi z ich środowisk, świadczy o tym, że jest w tym aneksie zawarta wiedza, której te środowiska się obawiają – mówi „GPC" prof. Tomasz Panfil, historyk.

Wojskowe Służby Informacyjne (WSI) powstały w 1991 r. jako kontynuator komunistycznych służb wywiadowczych. Przez lata liczne afery, nadużycia, korupcja i powiązania z Kremlem sprawiły, że spora część klasy politycznej i społeczeństwa zaczęła domagać się rozwiązania tej instytucji i lustracji jej pracowników. W czerwcu 2006 r., w czasie rządów PiS, uchwalona została ustawa o likwidacji WSI. Raport z tego działania powstał rok później, jednocześnie przygotowano aneks do niego, który został utajniony i zabezpieczony w kancelarii tajnej BBN. Kolejni prezydenci nie zdecydowali się na jego upublicznienie. Dopiero Karol Nawrocki podjął tę decyzję.

W ubiegłym tygodniu rzecznik prezydenta Rafał Leśkiewicz poinformował, że zanonimizowana wersja aneksu do raportu została już przygotowana, a pracami nad nią kierował gen Andrzej Kowalski, do niedawna wiceszef BBN, a dziś już stojący na jej czele. Leśkiewicz przypomniał również, że przepisy nakładają konieczność zwrócenia się o opinię do marszałków Sejmu i Senatu przed dalszymi działaniami. Nie są one dla prezydenta wiążące, ale obowiązek skierowania do nich dokumentu musi zostać spełniony. Z medialnych doniesień wynika, że zarówno Włodzimierz Czarzasty, jak i Małgorzata Kidawa-Błońska wydadzą negatywne opinie. Pierwszy z wymienionych wypowiedział się nawet na ten temat wczoraj na antenie TVN24, sugerując, że upublicznienie aneksu będzie złamaniem tajemnicy państwowej. – Żaden kraj na świecie tego nie robi. To jest niepoważne, to się mija z polską racją stanu i obciążam tym pana prezydenta Nawrockiego, że taką grę zaczyna – grzmiał Czarzasty. Zdradził też, że sprawą na poważnie zajmie się dopiero po weekendzie majowym.

„Codzienna" zwróciła się do historyka prof. Tomasza Panfila z prośbą o komentarz do całej sprawy. – Bardzo dobrze, że aneks zostanie odtajniony. Lepiej późno niż wcale. Moim zdaniem on i dzisiaj wywoła pewien wstrząs polityczny, natomiast kiedyś byłby trzęsieniem ziemi. Oczywiście my dostaniemy wersję zanonimizowaną, więc nazwiska będzie trzeba rekonstruować z życiorysów poszczególnych osób. Natomiast nie trzeba być fanem teorii spiskowych, aby wiedzieć, że w polityce, biznesie i wielu innych dziedzinach istnieje szara strefa. Jeżeli rzeczywiście opinia marszałków będzie negatywna, to może to oznaczać, że jest w tych dokumentach coś, czego ich środowiska polityczne się obawiają, a są to środowiska rządzące dziś krajem – powiedział „GPC" prof. Panfil.

Jan Przemyłski

eprasa.pl 4125523503

fot. aljazeera.com/d

PROPALESTYŃSCY AKTYWIŚCI PRZED SĄDEM

NIEMCY \ **Przed niemieckim sądem rozpoczął się proces propalestyńskich aktywistów, zwanych „piątką z Ulm". W zeszłym roku wdarli się do siedziby firmy Elbit Systems i dokonali zniszczeń, których naprawa kosztowała setki tysięcy euro. Nie podobało im się to, że ta firma produkuje broń dla izraelskiej armii.**

USA \ Jeden z dzienników opublikował jego manifest

Zamachowiec z Waszyngtonu uwierzył w lewicową propagandę

Dziennik „New York Post" ujawnił treść manifestu, który napisał zamachowiec z Waszyngtonu. Przyznał w nim, że chciał zabić Donalda Trumpa i członków jego administracji. Powodem było to, że uwierzył w propagandę lewicy i jej mediów.

Wiktor Młynarz

Jak informowaliśmy wcześniej, podczas corocznego uroczystego obiadu Stowarzyszenia Korespondentów w Białym Domu z udziałem Donalda Trump i wielu członków jego administracji doszło do próby zamachu. 31-letni Tomas Allen z Kalifornii próbował wedrzeć się na salę ze strzelbą i z pistoletem. Postrzelił jednego z agentów Secret Service (USSS), ale kamizelka kuloodporna powstrzymała śrut. Pozostali szybko go obezwładnili i aresztowali.

Od początku największą zagadką był motyw napastnika. Allen wiódł przykładne życie, nie miał kartoteki kryminalnej ani nie zajmowały się nim służby. Wszyscy jego znajomi mówili dziennikarzom, że są w szoku, iż mógł się on dopuścić takiego czynu. P.o. prokurator generalny Todd Blanche powiedział telewizji CBS, że śledczy wstępnie założyli, że motywowała go niechęć do Trumpa. „Wierzymy, w oparciu o bardzo wstępne próby zrozumienia tego, co zaszło, że wziął na cel członków administracji" – przyznał.

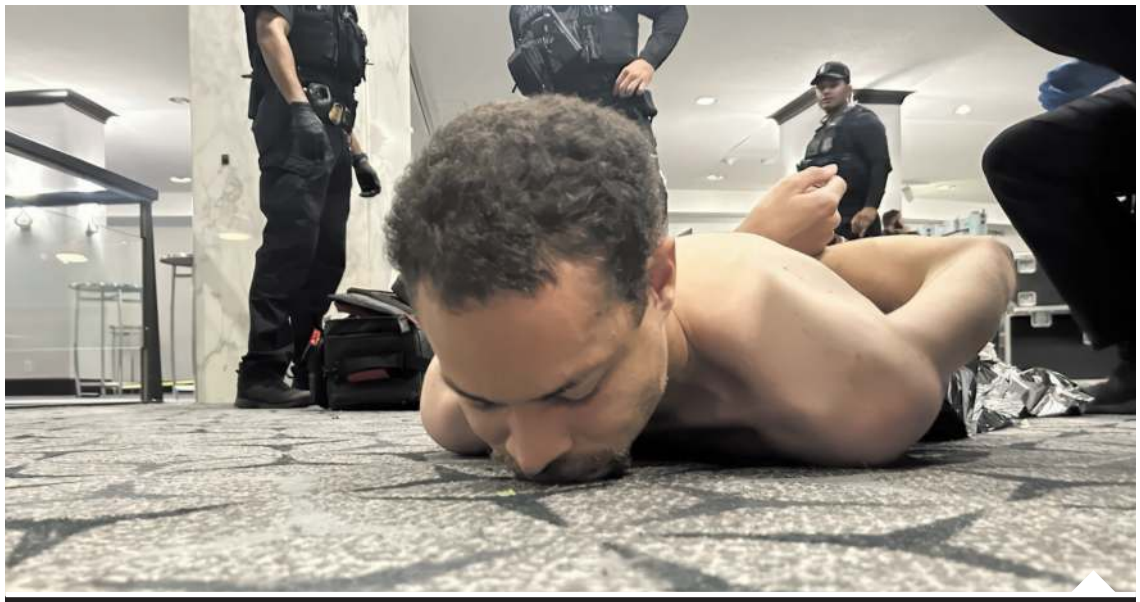
Zamachowiec był przekonany, że nie przeżyje ataku na Donalda Trumpa | fot. truthsocial.com/@realDonaldTrump/d

Kluczowym dowodem w tej sprawie jest manifest, który Allen napisał w hotelu i rozesłał do swojej rodziny na 10 minut przed zamachem. Co najmniej jeden adresat, jego brat, powiadomił o tym lokalną policję, ale było już za późno. Dziennik „NYPost" opublikował pełną treść manifestu. Allen przyznał w nim, że celem jego ataku są przede wszystkim członkowie administracji Trumpa, od tych najważniejszych, poza szefem FBI Kashem Patelem (nie wyjaśnił, dlaczego zrobił dla niego wyjątek). Przyznał także, że nie chce zabijać agentów USSS, ale dopuszczał, że mogą zginąć. Jeśli chodzi o ochroniarzy i policjantów, chciał do nich strzelać tylko wtedy, gdy oni będą strzelać do niego, a goście i pracownicy hotelu nie mieli być celem. Deklarował jednak, że może ich zabić, by dostać się do Trumpa, bo uczestnicy imprezy, w której wziął udział, są współodpowiedzialni.

Napastnik wyjaśnił też, dlaczego zdecydował się na zamach. Jako motyw podał zarzuty, jakie wobec Trumpa wysuwają lewicowo-liberalne media i politycy, jak np. rzekome gwałty, do których dochodzi w ośrodkach dla uchodźców, czy też wysadzanie w powietrze wenezuelskich rybaków – w rzeczywistości wojsko atakuje łodzie przemytników narkotyków. Przyznał, że musi to zrobić, bo nie zrobił tego nikt inny – i godził się z tym, że nie przeżyje tego ataku, „chyba że Secret Service okaże się szokująco niekompetentny".

W postscriptum do tego manifestu Allen zwrócił też uwagę na słabe zabezpieczenia hotelu, w którym odbywał się obiad. Napisał, że spodziewał się licznych kamer, patroli i podsłuchów w hotelu, a tymczasem chodził z bronią i nikt nie zwrócił na niego uwagi, bo ochrona skupiała się głównie na protestujących na zewnątrz aktywistach i osobach, które dopiero dotarły, bo „nikt nie pomyślał, co się stanie, jak ktoś zamelduje się dzień wcześniej". Były agent USSS Jeffrey James powiedział BBC, że impreza odbywała się w czynnym hotelu i „nie możemy przeszukać każdego pokoju, ponieważ prezydent tam będzie", ale jego zdaniem agenci świetnie sobie poradzili z napastnikiem.

Trump przeżył wcześniej co najmniej dwa zamachy na swoje życie i wielu komentatorów zwróciło uwagę, że podczas trzeciego nie wyglądał na przerażonego. W wywiadzie dla CBS przyznał, że się nie bał. „Nie martwiłem się. Żyjemy w szalonym świecie" – ocenił.

Niemcy wydają miliony na zakwaterowanie uchodźców

KRYZYS MIGRACYJNY \ **Hamburg wydał w ubiegłym roku ok. 164 mln euro na zakwaterowanie w hotelach osób ubiegających się o azyl. Wydatki na te cele od lutego 2022 r. wyniosły łącznie blisko 600 mln euro – informuje „Die Welt".**

W odpowiedzi na zapytanie Alternatywy dla Niemiec (AfD) senat Hamburga poinformował, że na zakwaterowanie i wyżywienie osób ubiegających się o azyl w ubiegłym roku wydano ok. 164 mln euro. Mimo że koszty spadły o prawie 30 mln euro w porównaniu z 2024 r., to od lutego 2022 r. Hamburg musiał przeznaczyć na te cele 600 mln euro.

Polityk AfD Thomas Reich skrytykował rząd za to, że wydatki na azyl powodują coraz większe deficyty budżetowe. Senat Hamburga tłumaczył, że zakwaterowanie w hotelach było konieczne ze względu na rosyjską agresję i wynikający z niej napływ uchodźców z Ukrainy. Pod koniec 2025 r. w hotelach nadal przebywało 5051 osób ubiegających się o azyl. Obecnie zaś Hamburg szuka możliwości alternatywnego zakwaterowania osób ubiegających się o azyl – informuje „Die Welt".

Senat Hamburga pochwalił się przy tym, że wzrósł wskaźnik zatrudnienia wśród ubiegających się o azyl obywateli ośmiu krajów – z 41,4 proc. we wrześniu 2022 r. do 48,4 proc. we wrześniu 2025 r. – przekraczając tym samym średnią krajową wynoszącą 43,5 proc. w tym miesiącu – możemy przeczytać w oświadczeniu.

Jak jednak przypomina portal Nius, w Hamburgu prawie połowa wszystkich migrantów ubiegających się o azyl nadal otrzymuje zasiłek dla osób o niskich dochodach. W grudniu 2025 r. odsetek osób korzystających z SGB II, znanego jako Bürgergeld (maksymalnie 563 euro na osobę) wynosił 47 proc. – znacznie więcej niż średnia krajowa, która sięga 40,3 proc.

Hamburg nie jest jedynym miastem tak obciążonym przez osoby ubiegające się o azyl. Tylko w Berlinie łączne koszty zakwaterowania, opieki i integracji uchodźców w latach 2022–2025 wyniosły 2,24 mld euro. Tak wysokie koszty wynikają z faktu, że władze w Berlinie nadal umieszczają cudzoziemców w hotelach, w których doba kosztuje od 40 do 60 euro. Jak zauważa portal N-tv, do tego dochodzą wydatki na catering i inne usługi, które często nie są ponoszone w innych rodzajach zakwaterowania. Tymczasem w wiosce kontenerowej dobowe koszty zakwaterowania to 20 euro, a w standardowych apartamentach lub w istniejących budynkach, takich jak dawne biura, to koszt od 15 do 20 euro – przypomina „Die Welt".

Paweł Kryszczak

eprasa.pl 4125523503

fot. x.com/d

TERROR WRÓCIŁ DO IRLANDII PÓŁNOCNEJ

IRA \ W pobliżu Belfastu doszło do kolejnej eksplozji samochodu przed komisariatem policji. Na szczęście obyło się bez ofiar. Śledczy uważają, że tak jak poprzednio stoi za nią separatystyczna organizacja Nowa IRA.

fot. armyrecognition.com/d

WZMOCNIĄ BEZPIECZEŃSTWO WSCHODNIEJ FLANKI

SOJUSZ \ Zakończyły się ćwiczenia wojskowe, w ramach których 200 portugalskich żołnierzy przygotowuje się do misji NATO w Rumunii mającej zwiększyć bezpieczeństwo wschodniej flanki. Misja rozpocznie się latem.

DYPLOMACJA \ Szef irańskiego MSZ z wizytą na Kremlu

Rosja zacieśnia sojusze z Koreą Północną i Iranem

Wczoraj w Petersburgu szef irańskiej dyplomacji został przyjęty przez Władimira Putina. Z kolei w Pjongjangu w niedzielę odbyła się uroczystość odsłonięcia monumentu ku czci północnokoreańskich żołnierzy walczących po stronie Rosji z Ukrainą. Obecny na ceremonii minister obrony Rosji Andriej Biełousow mówił, że jego kraj jest gotowy podpisać rosyjsko-koreański plan współpracy wojskowej na lata 2027–2031. Z kolei północnokoreański dyktator Kim Dzong Un zapowiedział dalsze wsparcie dla działań Rosji.

Północnokoreański dyktator obiecał dalsze wsparcie dla Rosji | fot. Vadim Savitsky/Zuma Press/Forum

Paweł Kryszczak

W Pjongjangu uroczyście zaprezentowano pomnik upamiętniający żołnierzy Korei Północnej, którzy zginęli, walcząc u boku Rosji w wojnie przeciwko Ukrainie. Północnokoreański dyktator Kim Dzong Un podczas ceremonii, w trakcie której otwarto Muzeum Pamięci Czynów Bojowych Zagranicznych Operacji Wojskowych, podkreślił potrzebę wzmocnienia więzi między Pjongjangiem a Moskwą, aby stworzyć „potężny bastion".

W uroczystościach tych wzięli również udział rosyjski minister obrony Andriej Biełousow i przewodniczący rosyjskiej Dumy Państwowej Wiaczesław Wołodin. Obecność wysokich przedstawicieli na tej ceremonii Kim ocenił jako „wyraz zaangażowania Moskwy w rozwijanie stosunków z Pjongjangiem". – Korea Północna w pełni popiera wysiłki Rosji mające na celu obronę swojej suwerenności narodowej, integralności terytorialnej i interesów bezpieczeństwa – cytuje słowa Kim Dzong Una północnokoreańska państwowa agencja prasowa KCNA.

Z kolei rosyjska agencja informacyjna TASS zacytowała Biełousowa, który powiedział Kimowi, że „Rosja jest gotowa podpisać rosyjsko-koreański plan współpracy wojskowej na lata 2027–2031".

Sojusz Putina i Kima został w 2024 r. sformalizowany przez przyjęcie traktatu o kompleksowym partnerstwie strategicznym między Rosją a Koreą Północną. W ramach wsparcia rosyjskiego wysiłku wojennego do walk po stronie Rosji Kim Dzong Un wysłał ok. 15 tys. wojskowych, z których zginęło albo zostało rannych ok. 6 tys., o czym informowała południowokoreańska agencja prasowa Yonhap. Poza żołnierzami Korea Północna dostarcza Rosji amunicję, rakiety i systemy artyleryjskie. Na liście przekazanego uzbrojenia znalazły się m.in. pociski balistyczne krótkiego zasięgu, działa samobieżne kal. 170 mm, wieloprowadnicowe wyrzutnie rakietowe kal. 240 mm i moździerze kal. 60 mm.

Jak przekonuje wykładowca Uniwersytetu Łódzkiego prof. Przemysław Żurawski vel Grajewski, sytuacja ta jest korzystna dla Moskwy i Pjongjangu. – Wojsko Kima nabywa doświadczenie bojowe na współczesnym polu walki. Teraz żołnierz północnokoreański uczy się na najświeższym polu nowoczesnych technologii. To, że giną w tym konflikcie jego poddani, to nie ma dla dyktatorka dużego znaczenia – mówił ekspert.

Rosja nie zapomina również o swoim kolejnym sojuszniku. Do Petersburga przybył w poniedziałek minister spraw zagranicznych Iranu Abbas Aragczi. Po wylądowaniu w Petersburgu Aragczi powiedział, że będzie konsultował się z rosyjskimi sojusznikami w sprawie wojny na Bliskim Wschodzie – informuje BBC. Dyplomata powiedział, że jego spotkanie z Putinem „będzie dobrą okazją do omówienia rozwoju wojny i przeglądu najnowszej sytuacji". – Jestem przekonany, że te konsultacje i koordynacja działań między oboma krajami w tym zakresie będą miały szczególne znaczenie – dodał Aragczi, cytowany przez Al-Dżazirę. Jak wyjaśnia prof. Przemysław Żurawski vel Grajewski, Rosji zależy na przedłużeniu konfliktu irańsko-amerykańskiego. – Sytuacja ta częściowo wiąże siły USA, a przy tym pogłębia rozdźwięki w łonie NATO. Z pewnością władze na Kremlu inspirują Iran do stawiania dalszego oporu i obiecują mu wsparcie, którego jednak nie zapewnią – mówił politolog.

Norwegia obawia się rosyjskich szpiegów

SKANDYNAWIA \ **Norwegia stała się w ostatnich latach terenem szczególnego zainteresowania obcych wywiadów, w tym przede wszystkim rosyjskiego. Służby donoszą o kolejnych zagrożeniach dla narodowego bezpieczeństwa.**

W rozmowie z dziennikiem „Aftenposten" były szef tajnej norweskiej jednostki wywiadowczej E14 Ola Kaldager mówił, że w Norwegii szczególnie aktywne są rosyjskie i chińskie służby, a sam kraj jest poddawany różnego rodzaju testom sprawdzającym jego reakcje na zagrożenia, jak to ma miejsce choćby w przypadku rosyjskich dronów naruszających jego terytorium i działania rosyjskich łodzi podwodnych u wybrzeży. Ekspert zwracał uwagę, że najbardziej zagrożone są północne rejony kraju, gdzie znajdują się bazy wojskowe, porty, a także instalacje radarowe. Zagrożenie to związane jest również z aspiracjami rosyjskimi dotyczącymi Arktyki, która jest szczególnie ważnym punktem na NATO-wskiej mapie bezpieczeństwa. Ola Kaldager zarzucił przy tym władzom, że obcy szpiedzy mogą stosunkowo łatwo penetrować ten kraj ze względu na liberalne przepisy, które utrudniają ich ściganie, i przestrzegł społeczeństwo przed konsekwencjami naiwności.

W ostatnich latach w Norwegii miało miejsce kilka głośnych spraw związanych z rosyjskim szpiegostwem. Jednym z najważniejszych ujawnionych przypadków było odkrycie w 2022 r. rzeczywistej tożsamości mężczyzny podającego się za brazylijskiego naukowca, który w rzeczywistości był człowiekiem GRU. Pracował na Uniwersytecie w Tromsø i miał dostęp do informacji dotyczących Arktyki i bezpieczeństwa. W ostatnich latach norweskie służby zatrzymały kilku innych obywateli Rosji podejrzanych o prowadzenie działalności wywiadowczej, z których część wykorzystywała drony do fotografowania obiektów wojskowych i infrastruktury krytycznej.

W ostatnich dniach służby norweskie informowały m.in. o najsilniejszych w historii zakłóceniach sygnału GPS i łączności radiowej w regionie Finnmark, a sygnały pochodziły z obwodu murmańskiego na północy Rosji. Utrudniały one m.in. nawigację i podchodzenie do lądowania samolotom. Ostatnio informowano również, że tankowiec „Apple" z floty cieni przez wiele godzin pozostawał bezpośrednio nad krytycznym łączem światłowodowym stacji Globus na północy kraju, co mogło być działalnością rozpoznawczą, mającą na celu mapowanie infrastruktury łącznościowej NATO.

Petar Petrović
portal TVRepublika.pl

eprasa.pl 4125523503

fot. Pixabay/d

PALIWA ZNÓW DROŻEJĄ. MINISTER OGŁOSIŁ NOWE LIMITY CEN

TANKOWANIE \ **Od wtorku wzrosną maksymalne ceny paliw. Benzyna 95 ma kosztować do 6,21 zł/l, benzyna 98 – 6,72 zł/l, a diesel – 7,12 zł/l. To więcej niż w weekend. Resort energii codziennie publikuje limity, a sprzedaż powyżej nich grozi karą do 1 mln zł.**

TWÓJ PORTFEL \ Jest drogo, będzie drożej

Majówka pod presją cen paliw i codziennych zakupów

Drożyzna w Polsce nie zwalnia. Przed majówką rosną nie tylko koszty wyjazdów i tankowania, lecz także ceny codziennych zakupów. Eksperci ostrzegają, że paliwa znów mogą podrożeć, a sklepowe rachunki już dziś są wyraźnie wyższe niż przed rokiem. To zła wiadomość dla milionów Polaków planujących długi weekend.

Mariusz Andrzej Urbanke

Drożyzna w Polsce nie odpuszcza, co oznacza, że zbliżająca się majówka będzie wiązać się ze zwiększonymi wydatkami. Dotyczy to nie tylko kosztów wyjazdu, lecz także artykułów codziennego użytku.

Największy obecnie wpływ na rosnące ceny mają drożejące paliwa. Wysoka cena diesla – średnio 6,66 zł za litr w ubiegłym tygodniu – podnosi koszty transportu, które następnie przenoszone są na ceny towarów. Średnia krajowa cena litra benzyny Pb95 wynosi 5,93 zł, a autogazu (LPG) utrzymuje się nieco poniżej 3,80 zł. Eksperci ostrzegają jednak, że LPG może podrożeć nawet do 4 zł, co uderzyłoby w miliony kierowców korzystających z tego paliwa. – Powrót wzrostów na rynek ropy naftowej i produktów naftowych znajduje odzwierciedlenie we wzrostach hurtowych cen paliw – komentuje Rafał Zywert z firmy Reflex. Jego zdaniem jeszcze w tym tygodniu na krajowych stacjach można ponownie zobaczyć ceny oleju napędowego powyżej 7 zł za litr. Z kolei detaliczne ceny benzyny Pb95 mogą wrócić w okolice 6,10 zł za litr.

Od 1 lipca 2026 r. rząd zamierza podnieść VAT na kolejne towary, tym razem na wybrane napoje | fot. Filip Błażejowski/Gazeta Polska

Na rynku paliw panuje duża niepewność, bo nie wiadomo, jak długo będzie obowiązywał pakiet „Ceny Paliwa Niżej" (CPN), który dzięki obniżce podatków po części hamuje wzrost cen w Polsce. Minister energii Miłosz Motyka przedłużył program – pierwotnie planowany do 30 kwietnia – do czasu ustabilizowania się cen. Dodatkowo rozwiązania ujęte w programie krytykuje Komisja Europejska, choć nie wszczęła dotąd formalnego postępowania o naruszenie prawa.

Chociaż według danych GUS ceny towarów i usług konsumpcyjnych w marcu wzrosły o 3 proc. r/r, to eksperci zwracają uwagę, że w sklepach sytuacja wygląda znacznie gorzej dla naszych portfeli.

Jak wynika z badania i raportu „Koszyk zakupowy" ASM SFA, marzec przyniósł dalszy wzrost kosztów codziennych zakupów. Średnia wartość koszyka wyniosła 338,21 zł i była wyższa o 7,43 proc. niż rok wcześniej. Co istotne, podwyżki w ujęciu rocznym objęły aż 12 z 13 analizowanych sieci handlowych. – Marcowe dane potwierdzają, że presja cenowa w handlu detalicznym pozostaje wyraźna, choć jej dynamika jest bardziej uporządkowana niż jeszcze kilka kwartałów temu. Wzrost wartości koszyka o ponad 7 proc. rok do roku, przy jednoczesnym spadku rozpiętości cen między najtańszymi a najdroższymi ofertami, wskazuje na stopniowe ujednolicanie polityk cenowych sieci i rosnącą konkurencję o klienta wrażliwego cenowo – mówi Kamil Kruk, Client Service & Analysis Director ASM SFA.

– W praktyce oznacza to, że konsumenci mają dziś mniejsze pole do optymalizacji wydatków poprzez wybór konkretnej sieci niż wcześniej. Z perspektywy rynku istotne jest także utrzymanie przewagi cenowej hipermarketów, które korzystają z efektu skali i większej elastyczności zakupowej. Jednocześnie wyraźne wzrosty w większości sieci pokazują, że czynniki kosztowe – w szczególności ceny paliw i żywności – nadal są przenoszone na konsumentów – dodaje ekspert.

– Drożyzna jest dzisiaj faktem – zauważa Przemysław Czarnek, wiceprezes Prawa i Sprawiedliwości. Jego zdaniem należy ponownie obniżyć VAT na żywność z 5 proc. do 0 proc. Czarnek przypomniał, że w 2022 r., za rządów Zjednoczonej Prawicy, podobne rozwiązanie wprowadził gabinet Mateusza Morawieckiego. Miało ono złagodzić skutki wysokiej inflacji. – To obniżenie VAT było długoterminowe, bo trwało aż do końca lutego 2024 r. Oni przyszli do władzy i podnieśli VAT z 0 do 5 proc. ponownie – przypomniał. Według polityka dzięki ponownej obniżce VAT do końca tego roku w kieszeniach Polaków mogłoby zostać ok. 3 mld zł.

Tymczasem rząd działa odwrotnie, od 1 lipca 2026 r. zamierza podnieść VAT na kolejne towary, tym razem na wybrane napoje – z 5 proc. do 23 proc. w handlu i z 8 proc. do 23 proc. w gastronomii.

(współpraca: p.woz.)

Ostatnie godziny na rozliczenie PIT

PORADNIK \ **Zegar nieubłaganie tyka, a serwery Ministerstwa Finansów zaczynają pracować na najwyższych obrotach. To ostatnie godziny, by sprawdzić swój e-PIT, dopisać ulgi i odzyskać należne pieniądze. Dowiedz się, jak nie popełnić błędu na ostatniej prostej i dlaczego automatyczna akceptacja deklaracji nie zawsze jest najlepszym rozwiązaniem.**

W 2026 r. kalendarz jest nieubłagany. Czwartek 30 kwietnia to ostateczny termin na złożenie najpopularniejszych deklaracji podatkowych, takich jak PIT-37, PIT-36, PIT-38 i PIT-39. Choć system e-PIT zrewolucjonizował nasze kontakty ze skarbówką, pozostawienie wszystkiego przypadkowi może słono kosztować. Wysłanie zeznania po terminie grozi nie tylko odsetkami, lecz także mandatem karnym skarbowym. Czasu na uniknięcie stresu jest coraz mniej, a systemy informatyczne w ostatnich godzinach bywają przeciążone, dlatego warto zadziałać już teraz, by uniknąć ryzyka technicznych awarii w ostatniej minucie.

Większość podatników korzysta z przywileju automatycznego rozliczenia, co oznacza, że jeśli nie zrobimy nic, 30 kwietnia system sam zaakceptuje przygotowany projekt. Choć brzmi to wygodnie, dla wielu osób jest to pułapka na oszczędności. System e-PIT nie widzi bowiem wszystkich wydatków, a brak logowania i samodzielnego uzupełnienia danych oznacza bezpowrotną utratę ulgi na internet i termomodernizację lub odliczeń z tytułu darowizn.

Szczególną uwagę należy poświęcić uldze na dzieci, która jest najczęściej modyfikowanym elementem przy samodzielnych rozliczeniach i generuje najwyższe zwroty. Równie istotne jest zaznaczenie opcji wspólnego rozliczenia małżonków, co przy dużych różnicach w dochodach pozwala na realne oszczędności. Nie można zapominać o przekazaniu 1,5 proc. podatku na rzecz organizacji pożytku publicznego. Wystarczy wpisać numer KRS wybranej fundacji, aby realnie pomóc potrzebującym, zamiast zostawiać te środki w ogólnym budżecie państwa.

Najbezpieczniejszą i najszybszą drogą do zamknięcia tegorocznych rozliczeń pozostaje portal Podatki.gov.pl. Logowanie przez profil zaufany lub aplikację mObywatel pozwala na wgląd w dokumenty w zaledwie kilka sekund. Po zatwierdzeniu deklaracji kluczowe jest pobranie i zachowanie urzędowego poświadczenia odbioru (UPO), które stanowi jedyny wiarygodny dowód na to, że obowiązek został dopełniony w terminie.

Fiskus nie lubi spóźnialskich, więc poświęcenie kilkunastu minut na weryfikację e-PIT jeszcze dzisiaj to gwarancja spokojnej majówki i pewność, że na konto trafi maksymalna możliwa kwota zwrotu.

(miecz)

eprasa.pl 4125523503

fot. Pixabay/d

OSZCZĘDNA MAJÓWKA. WIELU POLAKÓW OGRANICZA WYDATKI

TWÓJ PORTFEL \ **Aż 24 proc. Polaków nie planuje żadnych wydatków na majówkę, a co piąty chce zmieścić się w budżecie do 300 zł. Ponad 40 proc. nie ma jeszcze sprecyzowanych planów. Najpopularniejsze formy wypoczynku to świeże powietrze, grill i spacery. 60,7 proc. sfinansuje długi weekend z bieżących dochodów, a co piąty Polak sięgnie po oszczędności.**

INNOWACJE \ Polska poniżej unijnej średniej w kluczowych obszarach nowoczesnych technologii

AI piętą achillesową polskich firm

Polskie firmy coraz śmielej wchodzą w cyfrową transformację, jednak w najbardziej zaawansowanych technologiach wciąż wyraźnie odstają od Europy Zachodniej. Najnowszy raport Eurostatu pokazuje, że największym problemem pozostaje wykorzystanie sztucznej inteligencji. Z AI korzysta w Polsce zaledwie co dwunasta firma, podczas gdy unijna średnia jest ponad dwa razy wyższa.

Paweł Woźniak

Cyfryzacja europejskiej gospodarki przyspiesza, ale tempo zmian w poszczególnych krajach pozostaje mocno zróżnicowane. Z raportu „Digitalisation in Europe 2026" przygotowanego przez Eurostat wynika, że Polska nadal znajduje się poniżej unijnej średniej w kluczowych obszarach nowoczesnych technologii, szczególnie tam, gdzie decydują innowacje i automatyzacja.

Największy dystans widać w wykorzystaniu sztucznej inteligencji przez przedsiębiorstwa. W 2025 r. z narzędzi AI korzystało 8 proc. firm w Polsce, podczas gdy średnia dla całej Unii Europejskiej wyniosła 20 proc. Na czele europejskiego rankingu znalazły się kraje nordyckie. W Danii sztuczną inteligencję wdrożyło już 42 proc. firm, w Finlandii – 38 proc., a w Szwecji i Belgii – 35 proc. Polska znalazła się w grupie państw z najsłabszym wynikiem – obok Rumunii, Bułgarii, Grecji i Cypru.

Eksperci PKO BP zwracają uwagę, że obraz polskiej gospodarki jest niejednoznaczny. Z jednej strony przedsiębiorstwa uczestniczą w cyfryzacji i stopniowo modernizują procesy, z drugiej – mają wyraźny dystans do nadrobienia w najbardziej zaawansowanych technologiach. Dotyczy to nie tylko AI, ale także rozwiązań opartych na analizie danych, automatyzacji i nowoczesnym zarządzaniu informacją. To właśnie te obszary coraz częściej decydują dziś o konkurencyjności firm, wydajności pracy i możliwościach ekspansji zagranicznej.

Raport pokazuje, że ostrożność wobec sztucznej inteligencji widać nie tylko w biznesie, ale również wśród konsumentów. Z generatywnych narzędzi AI korzystało w 2025 r. 25 proc. Polaków, wobec 35 proc. średnio w Unii Europejskiej. To również jeden z najsłabszych wyników we Wspólnocie. Dla porównania w Grecji, Estonii i Danii z takich rozwiązań korzysta niemal połowa mieszkańców.

Znacznie lepiej Polska wypada w mniej zaawansowanych, ale powszechnych obszarach cyfryzacji. Według PKO BP poziom kompetencji cyfrowych obywateli oraz rozwój e-administracji lokują nas bliżej unijnej średniej. To oznacza, że Polacy dobrze radzą sobie z codziennym korzystaniem z internetu, bankowości elektronicznej i usług publicznych online. W ostatnich latach mocno rozwinęły się także systemy państwowe, takie jak e-recepty, profil zaufany, elektroniczne rozliczenia podatkowe.

Eksperci podkreślają, że bez przyspieszenia inwestycji w nowoczesne technologie Polska może stopniowo tracić przewagi konkurencyjne. Coraz więcej procesów biznesowych opiera się bowiem na sztucznej inteligencji, chmurze obliczeniowej i automatyzacji. Dla polskich przedsiębiorstw cyfryzacja przestaje być wyborem, a staje się koniecznością. Firmy, które nie wdrożą AI i nowych narzędzi, mogą mieć coraz większy problem z produktywnością, kosztami pracy i utrzymaniem pozycji na rynku.

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

Pierwszy raz przy stole Pańskim to moment, który pozostaje w pamięci na całe życie. Podaruj dziecku **Biblię, która będzie mu towarzyszyć przez lata** – piękną, mądrą i pełną niezapomnianych ilustracji.

Biblia Edukacyjna
Prezent, który zostaje na całe życie

ZESKANUJ KOD I ZAMÓW

Wejdź na **sklep.GazetaPolska.pl**
Zamów już dziś **22 232 37 70**

SKLEP GAZETY POLSKIEJ

Dane do przelewu lub wpłaty na poczcie: Niezależne Wydawnictwo Polskie sp. z o. o., ul. Filtrowa 63/43, 02-056 Warszawa.
Konto **61 1240 6003 1111 0010 7516 5807** W tytule przelewu prosimy wpisać: Tytuł książki, imię i nazwisko oraz adres wysyłki.

eprasa.pl 4125523503

fot. Wikipedia/d

Stanisław Ignacy Witkiewicz
(1885–1939) polski pisarz, malarz, filozof, dramaturg i fotografik

\\ Bo sen przecie nigdy nie jest przeżywany bezpośrednio aktualnie w chwili swego śnienia się – istnieje tylko i jedynie jako wspomnienie. \\

FELIETON \ Polska silna sojuszem z USA

Sen o szalonej alternatywie

W marszu ku przyszłości (ciągle będąc na „ciernistej drodze" – niestety) musimy wiedzieć, na bieżąco i z wyprzedzeniem, „z kim i przeciwko komu?", bo jak świat światem, tak było i będzie zawsze, więc naiwnością pozostaje poleganie wyłącznie na własnych siłach.

Emil Tańczak

Aże musimy być silni – jako kraj, naród i państwo – to oczywiste. Nie łudźmy się: każdy ma swoje interesy, a słabego nikt nie szanuje – z zasady słabszego się ignoruje, pogrąża i bezwzględnie wykorzystuje, więc bez odpowiednio dobranych sojuszników (z którymi „będzie nam po drodze") nie obronimy na dłużej naszej niepodległości i suwerenności, a wskazówki zegara historii ostrzegają nieubłaganie.

Niepodległość to stan prawny, a suwerenność to przede wszystkim wolność decyzji i stan ducha narodu – nigdy nie pozwólmy go zgasić! Wolność smakuje znacznie lepiej niż szczęście. Bez szczęścia można jakoś tam egzystować, lecz gdybyśmy wolność stracili, to byłoby tak, jakby przyszło nam żyć bez powietrza.

fot. AdobeStock/d

Wzmocnić więzy z USA

Niedawno miałem sen niezwykle dziwny. Śniłem, że byliśmy – jako kraj – kolejnym zamorskim stanem amerykańskiej potęgi. W ciągu dnia nurtowała mnie ta perspektywa do tego stopnia, że następnej nocy nie mogłem zasnąć. Postanowiłem oddać rozstrzygnięcie w ręce poranka, bo zawsze zmierzch w starciu ze świtem ma mniejsze szanse. Poranek doradził mi podzielić się z Państwem tym szaleńczym snem, bo pomyślałem, że być może status kolejnego stanu w ramach organizacji państwowej takiej potęgi światowej jak USA wyszedłby nam na zdrowie.

Niewątpliwie dla niektórych rodaków będzie to szok. Odezwą się – być może – głosy oburzenia. Już słyszę te argumenty: „Tyle krwi przelaliśmy za wolność przez wieki całe, a tu jakiś oszołom chce dobrowolnie oddać nas w niewolę Jankesów, i to w czasie, kiedy ich naczelny kowboj – zdawałoby się – szaleje". Proponuję jednak wstrzymać się z oceną, bowiem polityka to sztuka osiągania celów. „Po czynach ich poznacie" – powiadają ludzie, a w polskim obiegu językowym funkcjonuje także powiedzenie: „Koniec wieńczy dzieło".

Rockefeller skupował nieruchomości w Westchester County w Nowym Jorku, kiedy krew lała się po ulicach. Więc mimo wszystko poczekajmy i kiedyś roztropnie oceńmy efekty szokujących dziś – na pierwszy rzut oka – poczynań amerykańskiego przywódcy.

Moja propozycja (do dyskusji) może także uaktywnić tych, którzy z góry zaszufladkują mnie: „To szaleniec – do wariatkowa z nim". A ja po takim „dictum pervertum" spokojnie zapytam: „Co dla naszego narodu i państwa byłoby pewniejsze – granice Polski czy Polska bez granic?". W relacjach europejskich już próbowaliśmy różnych sojuszy, a jak się skończyło – historia odnotowała, i to wielokrotnie. Tu aż się prosi o strawestowanie maksymy zaczerpniętej z dziedziny transcedentalnej: „Jeśli Ameryka z nami, to kto przeciwko nam?".

Pobudźcie Państwo wyobraźnię: jesteśmy stanem światowej potęgi – czy ktoś odważy się wówczas nas tknąć? Wprawdzie pozostawalibyśmy na „smyczy", lecz na tyle długiej i elastycznej, że „wolność ograniczona" uwierać nam nie powinna. Stosunki wewnętrzne – w ramach tej ogromnej i sprawnie funkcjonującej organizacji państwowej (niewątpliwie sprawniejszej od naszej administracji) – a więc nasze prawa i obowiązki zawsze można odpowiednio poukładać, z pożytkiem dla obu stron, i być może z większą korzyścią niż w „kołchozie unijnym", ku czemu parcie „bogów" Europy, oszołomionych chęcią dominowania swoją „wielkością", jest – jak dotąd – nieokiełznane.

Wolności nie ma, gdy nam ją ktoś zabiera. Natomiast wstępując dobrowolnie – wedle woli narodu – do organizacji państwowej mocarstwa światowego (bez przymusu agresora – jak to bywało w historii), oddajemy się świadomie w „niewolę", jak zakochana, lecz dojrzała już niewiasta w ramiona swojego oblubieńca – która wie, co robi. W takim mariażu można szczęśliwie przeżyć nie tylko „miesiąc miodowy", lecz także zaznać stabilizacji w szczęśliwej egzystencji kolejnych pokoleń Polaków.

Prowokacja, ale nie bez racji

I tu ogarnęły mnie reminiscencje, odżyły bowiem wspomnienia powojenne, kiedy władza sowiecka wypędziła nas, Kresowiaków, z rodzinnych stron Wschodnich Rubieży Rzeczypospolitej – na tak zwane Ziemie Odzyskane (na Opolszczyznę). Kiedy z rówieśnikami wybieraliśmy się wówczas na potańcówki (najczęściej w remizach strażackich) do sąsiednich wiosek, zawsze dobieraliśmy do towarzystwa starszego i rosłego przyjaciela i wtedy nikt nie odważył się nas zaatakować, widząc, jakiego mamy „ochroniarza".

Konflikty między młodzieżą napływową a miejscowymi rówieśnikami były czymś jakby naturalnym – do czasu, aż proces integracji powoli, lecz szczęśliwie się dopełniał. Dziś wspominamy z nostalgią powojenne nieporozumienia i „potyczki", jak folklor z lat młodości, i my, napływowi, już dawno zaprzestaliśmy nazywać Ślązaków „hanysami", a oni w zamian stali się powściągliwi w używaniu w stosunku do Kresowiaków przezwiska „chadziaje". Patrzcie Państwo, jakież atrakcyjne skojarzenia codziennego życia z „polityką".

A więc w tej wydumanej konstelacji polityczno-narodowej – będąc stanem USA – moglibyśmy odstawić do lamusa fałszywe i kretyńskie zobowiązania „za wolność waszą i naszą" i czekać pokornie, aż znów nam gębę rozkwaszą. Przelewaliśmy krew za wszystkich i na każde wezwanie. W straszliwej drugiej wojnie światowej krwawo walczyliśmy z imperium zła aż do ostateczności, dobijając agresora w jego piekielnych czeluściach, lecz w pochodzie zwycięzców w Londynie zabrakło miejsca dla polskiego żołnierza. Tego się nie zapomina.

Podążając za tokiem mojego myślenia, może uznają Państwo, że u schyłku mojego życia coś „zaświegotało pod kapeluszem" autorowi felietonu. Jeśli taka będzie diagnoza, to wówczas proszę o wybaczenie mi tej „prowokacji", a może tylko krotochwilnej odsłony. Gdyby jednak wśród Szanownych Czytelników moich przemyśleń się znaleźli potencjalni interlokutorzy, to zapraszam do dyskursu (z „ułańską" fantazją – oczywiście), na który jestem otwarty.

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE DROBNE

Gazeta Polska codziennie

Jedno słowo to tylko 4 zł, a zasięg ogólnopolski!

Publikacja ogłoszeń drobnych w „Gazecie Polskiej Codziennie" jest prosta i tania. Wystarczy wysłać treść ogłoszenia i proponowane terminy emisji na maila:
reklama@gpcodziennie.pl
a skontaktujemy się z Państwem w ciągu godziny i ustalimy szczegóły.
Proponujemy efektywny sposób na ogłaszanie się w ogólnopolskim wydaniu naszego dziennika za jedyne 4 zł netto od słowa.

eprasa.pl 4125523503

fot. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

Jarosław Kaczyński
prezes PiS, na portalu X w reakcji na wypowiedzi Donalda Tuska w „Financial Timesie"

\\ Tusk znowu ograny. Rządzi nami agentura czy ludzie, którym Bóg poskąpił jakichkolwiek zdolności politycznych? Ta diagnoza jest i tak bardzo łagodna i optymistyczna. \\

OPINIA \ Donald Tusk powtarza formułki Emmanuela Macrona sprzed lat, szkodząc relacjom polsko-amerykańskim

Tusk na wojnie z USA i NATO

W ubiegłym tygodniu debatę publiczną zdominowała wizyta w Polsce prezydenta Francji Emmanuela Macrona. Uwagę skupiano na trzech wątkach, charakterystycznych dla zdemolowanej przez obecny rząd sfery publicznej. Wszyscy zwrócili uwagę na to, że premier Donald Tusk w rozmowie z Macronem opowiadał o historii Danzig, a nie Gdańska, gość podejmowany był z rażącą czołobitnością, wreszcie – że nie dopuszczono do spotkania francuskiego przywódcy z prezydentem RP. Dziś mało kto już o tym pamięta, bo nasz premier wszczął poważną i mogącą mieć wielkie konsekwencje awanturę z administracją USA.

Krzysztof Karnkowski

Dlaczego więc tekst poświęcony groźnym wypowiedziom Donalda Tuska z „Financial Timesa" zaczynam od przypomnienia jego spotkania z Emmanuelem Macronem? Chciałbym zwrócić uwagę na pewną zbieżność, której nie wychwycili w pierwszych dniach zajmujący się tematem komentatorzy. Słowa Tuska o NATO dość mocno przypominają bardzo głośną w swoim czasie wypowiedź francuskiego przywódcy o „śmierci mózgowej" Paktu Północnoatlantyckiego. W 2019 r. w reakcji na politykę Donalda Trumpa i brak konsultacji z Sojuszem w sprawie niektórych posunięć militarnych USA Macron zakwestionował wiarygodność paktu, a zwłaszcza Stanów Zjednoczonych. Podał też w wątpliwość skuteczność art. 5, który stanowi, że zbrojna napaść na jednego lub więcej członków NATO jest traktowana jako atak na wszystkich zrzeszonych w organizacji. Jako rozwiązanie Macron proponował bliższą współpracę państw Europy w kwestiach bezpieczeństwa. W polemikę z nim wszedł wówczas premier Mateusz Morawiecki, który zauważył, że to Francja stwarza więcej problemów, choćby ograniczając wydatki na obronność lub angażując się biznesowo w budowę Nord Streamu 2. – Stany Zjednoczone zawsze wspierały Europę i gdyby nie pomoc Stanów Zjednoczonych, Europa nie wyzwoliłaby się z niemieckiej nazistowskiej okupacji – mówił ówczesny polski premier w rozmowie z „Financial Timesem". – Francja wydaje (na obronę) mniej niż 2 proc. PKB. Myślę, że warto zapytać, dlaczego w niektórych aspektach NATO nie wygląda tak, jak byśmy sobie tego życzyli. I to nie z powodu braku zaangażowania USA w Sojusz, ale raczej braku wzajemności ze strony niektórych europejskich sojuszników – dodał. Macron – pomimo krytyki – ze swoich słów się nie wycofał, twierdząc, że stanowiły one konieczny sygnał alarmowy dla sojuszników.

Realizując doraźne cele Berlina, Donald Tusk i jego współpracownicy wpisują się w długofalowe strategie i interesy Moskwy
fot. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

Od tamtej pory minęło siedem lat. Macron jest schodzącym ze sceny prezydentem Francji, a Trump ponownie przewodzi Stanom Zjednoczonym i naraża się europejskim liderom zbyt autonomiczną i nie zawsze czytelną dla nich polityką. W Polsce jednak premierem jest Donald Tusk, wobec którego wielokrotnie formułowano taki oto zarzut, że gdy inni europejscy gracze prowadzą dużo bardziej zachowawczą dyplomację wobec USA, on staje się antyamerykańskim harcownikiem. Wpisuje się w oczekiwania większych europejskich graczy, stając w poprzek tradycyjnej polskiej polityki i igrając z naszym narodowym bezpieczeństwem. – Największym i najważniejszym pytaniem dla Europy jest to, czy Stany Zjednoczone są gotowe być tak lojalne, jak opisano to w naszych traktatach – mówił Tusk w „Financial Timesie" językiem Macrona sprzed lat, za to zupełnie inaczej niż Morawiecki w tej samej gazecie. Ten zwrot wygląda na jeden z wielu elementów wypychania Stanów Zjednoczonych z Polski, tym razem jednak za pomocą wyjątkowo mocnej i zarazem ryzykownej wypowiedzi. Premier Tusk powtarza bowiem tezy Macrona z 2019 r. w sytuacji, gdy zagrożenie ze strony Rosji jest dużo bardziej realne. Co więcej, sam Tusk stwierdza bez żadnych konkretów, że atak ze strony Moskwy na któryś z krajów NATO jest kwestią miesięcy. Dodajmy, że same państwa bałtyckie niedawno podkreślały, że ich wywiady nie potwierdzają ostrzeżeń, sformułowanych wcześniej przez prezydenta Ukrainy Wołodymyra Zełenskiego. Jak ocenić słowa Tuska – z jednej strony kwestionującego (również w oczach pozostałych sojuszników, w tym krajów bałtyckich) wiarygodność Amerykanów, a z drugiej wzywającego do oparcia naszego bezpieczeństwa na strukturach nie tylko nigdy niesprawdzonych w boju, lecz nawet nieznajdujących się tak naprawdę w fazie realnego projektowania?

Administracja USA, wcześniej za swojego głównego przeciwnika w polskiej polityce uznająca Włodzimierza Czarzastego (który z kolei sam jawił się jako harcownik Tuska), nie mogła pozostawić słów premiera bez komentarza. I choć nazwisko Tuska wprost nie padło, deklaracja Trumpa, że „(…) nigdy nie pozwoli, aby Stany Zjednoczone były niesprawiedliwie traktowane i wykorzystywane przez tzw. sojuszników", to oczywista odpowiedź na wywiad z polskim premierem. Równocześnie ambasador USA podkreśla skalę wsparcia udzielonego Polsce i zapewnia o aktualności wszelkich zobowiązań. Nie sposób jednak zauważyć tu powrotu do taktyki z czasów początku polityki resetu, gdy Tusk skutecznie sabotował plany umieszczenia w Polsce amerykańskiej tarczy antyrakietowej do momentu, w którym ostatecznie wycofała się z nich kolejna, dużo bardziej wyrozumiała dla Moskwy administracja.

Należy już nie tylko pytać o motywy Donalda Tuska i jego ludzi, ile zacząć je nazywać po imieniu. Kolejne wypowiedzi polskich polityków i dyplomatów, które choć pozornie brawurowo antyrosyjskie, najbardziej pomagały Moskwie („Thank you, USA" Radosława Sikorskiego po wysadzeniu Nord Streamu czy fałszywe oskarżenia wobec Rosji po ataku dronów, formułowane na forum ONZ przez Marcina Bosackiego) w wybielaniu się i kreowaniu własnych narracji. Równocześnie liczne działania i zaniechania obecnej ekipy – choćby spowolnienie i tak dramatycznie opóźnionego z punktu widzenia Polski procesu budowy polskich elektrowni atomowych oraz istotnego również w kontekście logistyki wojskowej CPK – pokazują co najmniej niesolidność, jeśli nie wrogość naszego kraju wobec USA.

Wypowiedzi Tuska wpisują się więc w szerszy kontekst antyamerykańskiej polityki rządu. Warto zauważyć, że na tym tle strategia kanclerza Niemiec Friedricha Merza nie polega dziś, jak to było w przypadku innych niemieckich, hiszpańskich lub francuskich liderów, na wypychaniu USA z Europy, ale raczej na postawieniu Berlina w roli głównego sojusznika Waszyngtonu w UE. Tusk ze swoimi zaczepkami wpisuje się w nią idealnie. Równocześnie mamy do czynienia z osłabieniem Polski w NATO, a zarazem uderzeniem w wizerunek paktu w oczach państw regionu, dla których pozostajemy wciąż ważnym punktem odniesienia. Gdy zarzuty wobec Ameryki formułuje premier kraju uważanego zawsze za proamerykański, musi budzić to dezorientację wśród innych liderów regionu. Realizując doraźne cele Berlina, Donald Tusk i jego współpracownicy wpisują się też w długofalowe strategie i interesy Moskwy – wciąż z ustami pełnymi antyrosyjskich frazesów i oskarżeń wobec politycznych konkurentów.

Kolejne wybory będą więc starciem nie tylko dwóch politycznych obozów, lecz także wyborem sojuszy na kolejne lata. Co gorsza, strona rządowa nie będzie nam uczciwie przedstawiać swojej oferty, mamiąc nas mglistymi zapowiedziami europejskiego bezpieczeństwa, a równocześnie strasząc wojną w celu stłumienia krytyki swoich działań. Tym samym ataki ludzi Tuska na Kancelarię Prezydenta traktować należy również jako próby osłabiania jedynego w tym momencie proatlantycko zorientowanego elementu układu władzy w Polsce.

eprasa.pl 4125523503

fot. www.ourantiquesworld.com/d

SKRADZIONE DZIEŁA SZTUKI \ W Portugalii, w posiadłości należącej do zmarłego przed dwoma laty Amerykanina, służby skonfiskowały blisko 300 dzieł sztuki, w tym Pabla Picassa i Albrechta Durera. Wstępne ustalenia śledczych wskazują, że ich posiadacz mógł być członkiem grupy przestępczej specjalizującej się w kradzieżach dzieł sztuki.

TEATR \ Premiera Polskiej Opery Królewskiej w Warszawie

Szekspir w tęczowej masce

Dzieło Henry'ego Purcella według „Snu nocy letniej" Szekspira autor ubrał w maskę – formę łączącą wiele stylów. Złożoną konstrukcję „The Fairy Queen" Polska Opera Królewska – jakby atrakcji było za mało – postanowiła przemielić przez tęczowe ideologie. Tak powstała operowa ciuciubabka z udziałem osła i pary gejów.

Sylwia Krasnodębska

Muzyka, taniec i teatr. Do tego śpiew, pantomima, a nawet tekst mówiony. W baroku formą, która scalała te wszystkie style, była maska. Zwana też (wbrew pewnym różnicom) semioperą. Henry Purcell zabłysnął w tym gatunku, tworząc „The Fairy Queen". Utwór nawiązywał do słynnego „Snu nocy letniej" Williama Szekspira. To jedno z największych osiągnięć Purcella w dziedzinie dramatu muzycznego. POK sięgnęła po nie w 410. rocznicę śmierci Szekspira, mistrza literatury pięknej i reformatora teatru.

W twórczości urodzonego w Londynie Henry'ego Purcella doceniamy dramatyzm muzyki, jej bogactwo i coś, co muzykolog Józef Kański nazywał „szlachetnością inwencji melodycznej". Purcella zestawiano z Monteverdim, wskazując na potęgę ich talentu. – Obłędna muzyka. Zmysł Purcella do budowania napięć harmonicznych to jest coś ponadprzeciętnego – mówił przed premierą Krzysztof Garstka, wspaniały kierownik muzyczny i klawesynista w spektaklu Polskiej Opery Kameralnej. Sztukę wyreżyserowała Kamila Siwińska, która wykreowała kilka inscenizacji oper Benjamina Brittena na tej scenie.

fot. Jan Naj/Gazeta Polska

**\\ Twórcy, niczym leśne rozbójniczki, zdecydowali się na zabieg tak ryzykowny, jak i wątpliwy merytorycznie, wpychając współczesną parę gejów w przedwieczną linię dramaturgiczną i pradawny mit. **

„The Fairy Queen" skupia się na perypetiach miłosnych dwóch par kochanków: Hermii, Lizandra, Heleny i Demetriusza, którzy gubią się w magicznym lesie. Czarodziejskie eliksiry sprawiają, że bohaterowie zakochują się w niewłaściwych osobach. Świat mityczny przenika się tu z ludzkim, tworząc oniryczną atmosferę.

Maska, czyli miszmasz gatunków, to wbrew pozorom bardzo wymagająca forma. Jej twórcy muszą być biegli w każdym stylu, po który sięgają. Łatwo wpaść w pułapkę. A gdy pójdzie się na skróty, granica między sztuką a jej parodią bywa cienka. Siwińska, będąc absolwentką Wydziału Reżyserii Dramatu Akademii Teatralnej w Warszawie, ale też wydziału Multimediów na Akademii Sztuk Pięknych w Poznaniu, z sukcesem operuje wieloma stylami. Jako przewodniczka po szekspirowskim lesie ze „Snu nocy letniej" tworzy baśniowe, nierealne przestrzenie dla rozgrywania się dramatu pomylonych kochanków. Stworzenie wspomnianej onirycznej atmosfery jest u niej do osiągnięcia.

Szkoda, że twórcy zdecydowali się na zabieg tak ryzykowny, jak i wątpliwy merytorycznie, wpychając współczesną parę gejów w przedwieczną linię dramaturgiczną i pradawny mit. Duch Szekspira mógł unosić się w chwale nad Teatrem Królewskim w Starej Oranżerii w Łazienkach, ale poddany tęczowym nurtom – trochę śmieszył, a trochę straszył. Cytując „The Fairy Queen", „dla zguby, dla zguby". A skoro tak, to pozostaje już tylko „wypłakać duszę do dna".

Życie jest jak dźwięk, który z wolna cichnie

KSIĄŻKA \ Nawrócony dziennikarz Peter Seewald w książce „Odkrywanie wieczności" oswaja przemijanie. Autentycznie, prosto i poruszająco. Autor bestsellerów i wieloletni rozmówca papieża Benedykta XVI pisze o gasnącym życiu doczesnym i nienachalnie, ale przekonująco kieruje na życie wieczne z Chrystusem. Takich książek potrzebujemy dziś najbardziej.

Niemiecki dziennikarz Peter Seewald jest m.in. autorem biografii Benedykta XVI. W młodości odszedł od wiary, a w 1996 r. powrócił do Kościoła katolickiego. Wsławił się rozmowami z Josephem Ratzingerem, które stały się międzynarodowymi bestsellerami.

Seewald w „Odkrywaniu wieczności" pisze o starzeniu człowieka. Począwszy od zmian w ciele, mitów na temat długowieczności, badań o zdrowiu po przemiany duchowe.

„Zmienia się nie tylko ciało, lecz także stosunek do czasu. Dni skracają się, lata biegną szybciej. (…) Może w życiu nie chodzi o to, by je wydłużyć, tylko o to, by je zrozumieć. W jego pięknie. W jego przemijaniu. Rozmawiamy o śmierci tak, jakby ta stanowiła problem. A może to właśnie życie nas przerasta".

W jego rozważaniach jest dużo naturalności i poczucia humoru. Autor, opisując historię drugiej, najstarszej osoby na świecie, pisze o zakonnicy Andrè z południowej Francji. Dożyła ona 118 lat. Kiedy reporter zapytał ją o tajemnicę długiego życia, odpowiedziała: „Dobry Bóg mnie nie chce". Teorie o metodach na długie życie i przytaczane wyniki badań (jak choćby to, że ludzie z lekką nadwagą żyją dłużej niż ci z normalnym BMI) to tylko wstęp do głównego sensu publikacji.

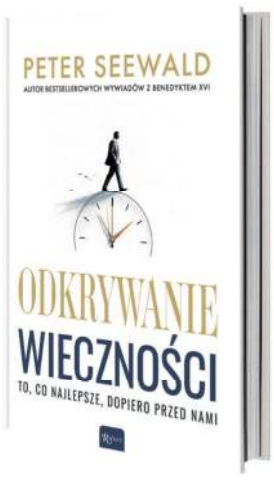

Peter Seewald dzieli się mądrością, która wyrasta z jego osobistej drogi od odejścia od wiary do powrotu do Boga. Dzięki temu jego refleksje łączą duchowość, doświadczenie i autentyczność. Powstanie książki mogło też mieć związek z wizytą Niemca w krakowskich Łagiewnikach. „Starość nie jest chorobą, lecz procesem transformacji, który prowadzi na wyższy poziom".

Sylwia Krasnodębska

eprasa.pl 4125523503

fot. mat. pras./d

DZIŚ WARTO OBEJRZEĆ

23:30 | Polsat PRZYGODOWY/BIOGRAFICZNY

„EVEREST" \ Oparta na faktach historia dramatycznej wyprawy na najwyższy szczyt świata. Gdy pogoda gwałtownie się załamuje, zdobywanie góry zamienia się w walkę o życie. W obliczu ekstremalnych warunków liczą się tylko decyzje, które mogą ocalić lub pogrążyć całą ekspedycję.

Programy autorów „Codziennej" i „Gazety Polskiej" zostały wyróżnione na czerwono. Program telewizyjny nie zawiera zmian w ramówkach poszczególnych stacji dokonanych po zamknięciu numeru.

TVP 1

RANO
- **08:00** Serwis Info
- **08:10** Pogoda Info
- **08:25** Zaraz wracam - serial
- **09:00** Ranczo (15) - serial
- **10:05** Komisarz Alex - serial
- **11:05** Ojciec Mateusz - serial
- **12:00** Serwis Info
- **12:10** Agrobiznes
- **12:30** Agropogoda
- **12:40** Magazyn rolniczy
- **12:55** Natura w Jedynce
- **14:05** Złoty chłopak - serial
- **15:00** Serwis Info

PO POŁUDNIU
- **15:15** Reporterzy
- **15:35** Gra słów. Krzyżówka - teleturniej
- **16:05** Dziedzictwo - serial
- **17:00** Teleexpress, pogoda
- **17:25** Jaka to melodia? - teleturniej
- **17:55** Klan (4704) - serial
- **18:20** Zaraz wracam - serial
- **18:55** Akacjowa 38 - serial
- **19:30** Program informacyjny
- **19:55** Pytanie dnia
- **20:10** Sport, pogoda
- **20:30** Omnibus - szybcy i mądrzy - teleturniej

WIECZOREM
- **21:00** Omnibus - szybcy i mądrzy - dogrywka - teleturniej
- **21:20** System - dramat kryminalny, Czechy/Rumunia/W. Brytania/USA/Rosja 2015
- **23:50** Oddział Delta - dramat sensacyjny, Izrael/USA 1986
- **02:00** Kto ratuje jedno życie. Cudak - dramat wojenny, Polska 2021

TVP 2

RANO
- **06:55** Barwy szczęścia (3367) - serial
- **07:30** Pytanie na śniadanie
- **11:40** Rosół polski - mag.
- **12:15** Którędy po sztukę - mag. kult.
- **12:30** Koło fortuny - telet.
- **13:15** Panna młoda (81) - serial
- **14:05** Va banque - telet.
- **14:35** Na sygnale (889) - serial
- **15:05** La Promesa - pałac tajemnic (379) - serial

PO POŁUDNIU
- **16:00** Koło fortuny - teleturniej
- **16:35** Familiada - teleturniej
- **17:20** Panna młoda (82) - serial
- **18:15** Va banque - teleturniej
- **18:50** Jeden z dziesięciu - teleturniej
- **19:25** Barwy szczęścia (3367) - serial
- **20:05** Barwy szczęścia (3368) - serial
- **20:40** Kulisy serialu „M jak miłość"

WIECZOREM
- **20:55** M jak miłość (1929) - serial
- **21:55** Na sygnale (891) - serial
- **22:25** Magazyn Ekspresu Reporterów
- **23:25** Fucking Bornholm - komediodramat, Polska 2022
- **01:15** Hit Man - komedia sensacyjna, USA 2023

POLSAT

RANO
- **06:00** Nowy dzień z Polsat News
- **08:30** Malanowski i partnerzy (242) - serial
- **09:00** Malanowski i partnerzy (243) - serial
- **09:30** Trudne sprawy (1048) - serial
- **10:30** Trudne sprawy (1049) - serial
- **11:35** Gliniarze (742) - serial
- **12:35** Gliniarze (743) - serial
- **13:35** Gliniarze (744) - serial

PO POŁUDNIU
- **14:40** Dlaczego ja? (1556) - serial
- **15:50** Wydarzenia
- **16:15** Pogoda
- **16:20** Interwencja
- **16:30** Na ratunek 112 (1153) - serial
- **17:00** Gliniarze (1193) - serial
- **18:00** Pierwsza miłość (4205) - serial
- **18:50** Wydarzenia
- **19:15** Gość „Wydarzeń"
- **19:30** Sport
- **19:40** Pogoda

WIECZOREM
- **19:55** Milionerzy - teleturniej
- **20:30** Farma - reality show
- **21:30** Ninja vs Ninja - reality show
- **23:30** Everest - film katastroficzny, Islandia/Wielka Brytania/USA 2015, wyk. Jason Clarke, Jake Gyllenhaal, Josh Brolin, Ang Phula Sherpa
- **02:10** Plan lotu - thriller, USA 2005

REPUBLIKA

RANO
- **05:50** Agro Info
- **05:55** Republika wstajemy!
- **06:10** Kto tu rządzi?
- **06:50** Andrzej Gajcy - Pierwsza rozmowa polityczna
- **07:05** Przyjaciele Republiki
- **08:00** Przyjaciele Republiki - Gość polityczny
- **08:30** Michał #Rachoń
- **10:01** Po 10:00
- **11:01** Po 11:00
- **12:00** W samo południe

PO POŁUDNIU
- **12:30** Republika dzień, serwis
- **14:10** 1410 Bitwa polityczna
- **15:10** Republika dzień - serwis
- **15:35** Klub sportowy
- **15:40** Republika dzień
- **16:50** Klub sportowy
- **16:55** Express Republiki
- **17:10** Express Republiki+
- **17:35** Miłosz Kłeczek zaprasza
- **18:50** Klub sportowy
- **18:58** Prognoza pogody
- **19:00** Dzisiaj - serwis informacyjny

WIECZOREM
- **20:20** Gość Dzisiaj
- **20:50** W punkt
- **22:15** Piachem w tryby
- **23:20** Codziennie ******burza
- **23:35** Republika wieczór
- **00:20** Republika Nocą
- **01:40** Express Republiki
- **02:00** Express Republiki+
- **02:15** Poland Daily
- **02:29** Poland Daily - Weather
- **02:30** Dzisiaj - serwis inform.

PULS

RANO
- **06:00** Policjanci z Miami (1) - serial
- **07:00** Policjanci z Miami (2) - serial
- **08:00** Kobra - oddział specjalny (8) - serial
- **09:00** Kobra - oddział specjalny (9) - serial
- **10:00** Triumf miłości (125) - serial
- **11:00** Triumf miłości (126) - serial
- **12:00** Nie igraj z aniołem (63) - serial

PO POŁUDNIU
- **13:00** Wspaniałe stulecie (88) - serial
- **14:00** Przepis na zbrodnię (26) - serial
- **15:00** Lombard. Życie pod zastaw (700) - serial
- **16:00** Lombard. Życie pod zastaw (701) - serial
- **17:00** Dzielnica strachu (461) - serial
- **18:00** Lombard. Życie pod zastaw (991) - serial
- **19:00** Lombard. Życie pod zastaw (992) - serial

WIECZOREM
- **20:00** Badh - film sensacyjny, Francja 2025
- **21:55** Bronx - film sensacyjny, Francja 2020, wyk. Lannick Gautry, Claudia Cardinale, David Belle
- **00:10** Płonąca pułapka - dramat sensacyjny, USA 2004
- **02:25** Lombard. Życie pod zastaw (987) - serial
- **03:25** Dyżur 3 (41) - serial

TRWAM

RANO
- **08:00** Informacje dnia
- **08:15** Polski punkt widzenia
- **08:35** Dar powołania
- **09:00** Papież Polak do rodaków
- **09:30** Jestem... czyli nasze życie pod sercem Mamy
- **10:00** Informacje dnia
- **10:15** Jak my to widzimy
- **10:45** Zew natury
- **11:00** Mocni w wierze
- **11:40** Ma się rozumieć
- **12:00** Regina Coeli
- **12:03** Informacje dnia

PO POŁUDNIU
- **12:20** Rzecz o ks. Bolesławie Stefańskim
- **13:30** Msza święta
- **14:30** Gdy kwitną kasztany. Nasz Nazaret
- **15:25** Świat widziany sercem
- **15:50** Ma się rozumieć
- **16:00** Informacje dnia
- **16:10** Jestem mamą
- **16:25** Przyroda w obiektywie
- **16:40** Zdrowie z Bożej Apteki
- **17:00** Wierzę w Boga
- **17:30** Rajd Katyński
- **18:00** Regina Coeli
- **18:05** Informacje dnia

WIECZOREM
- **18:15** Rozmowy niedokoń.
- **19:30** Każdy maluch to potrafi
- **19:45** Modlitwa dzieci
- **20:00** Informacje dnia
- **20:20** Różaniec
- **20:50** Myśląc Ojczyzna
- **21:00** Apel Jasnogórski
- **21:20** Informacje dnia
- **21:40** Polski punkt widzenia
- **22:00** Z Ewangelią w Krainie Rajskiego Ptaka
- **23:00** Kto ratuje jedno życie
- **00:00** Słowo życia

OGŁOSZENIA REDAKCYJNE

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

eprasa.pl 4125523503

fot. Wikipedia/d

DZIŚ PIERWSZY PÓŁFINAŁ

LIGA MISTRZÓW \ We wtorek w hitowym spotkaniu w Paryżu broniące trofeum PSG podejmie Bayern Monachium w półfinale piłkarskiej Ligi Mistrzów. W środę w Madrycie Atlético zmierzy się z Arsenalem Londyn. Rewanże zaplanowano na 5–6 maja. W kadrach półfinalistów tym razem nie ma ani jednego polskiego piłkarza. W ubiegłym roku na tym etapie było ich pięciu.

PKO BP EKSTRAKLASA \ Lech Poznań ucieka rywalom po efektownej wygranej 4:0 z Legią Warszawa

Sędzia popsuł szlagier

Lech w efektownym stylu pokonał Legię 4:0. To najwyższa porażka Warszawian w całej historii starć tych klubów. Niestety po meczu tematem numer jeden jest analiza błędu sędziego Piotra Lasyka, który całkowicie wypaczył przebieg szlagierowego spotkania, niesłusznie wyrzucając w boiska już w 18. min kapitana legionistów Rafała Augustyniaka.

Artur Szczepanik

W 18. minucie spotkania w Poznaniu Augustyniak sfaulował Leo Bengtssona. Lasyk początkowo ukarał obrońcę gości żółtym kartonikiem, ale po analizie VAR odesłał przedwcześnie piłkarza do szatni. Lech wówczas prowadził 1:0, ale grając w przewadze, do przerwy strzelił załamanej Legii jeszcze trzy gole.

Trener piłkarzy Legii Marek Papszun skrytykował arbitra i zapowiedział, że klub będzie się odwoływał od decyzji Lasyka.

– To był specyficzny mecz, w którym sporo się działo, ale nic dobrego dla nas. Źle weszliśmy w to spotkanie. Straciliśmy gola już w trzeciej minucie, ale my już jesteśmy na takim etapie, że potrafimy wyjść z takiej sytuacji. Kluczowa była jednak czerwona kartka. Moim zdaniem nieuzasadnione było wołanie sędziego Lasyka do monitora, bo nie było żadnych podstaw do tego, by VAR musiał interweniować. Mam nadzieję tylko, że nie będzie tu naciąganej argumentacji i ta kartka zostanie anulowana, a Augustyniak zagra w następnym spotkaniu w piątek z Widzewem Łódź. Tyle że wyniku nam już nikt nie wróci – mówił Papszun na konferencji pomeczowej.

Rafał Augustyniak opuścił boisko już w 18. min po niesłusznej decyzji sędziego
| fot. Mikołaj Kamieński/Forum

Szkoleniowiec zaznaczył jednak, że jego zespół, nawet grając w osłabieniu, nie powinien tak niefrasobliwie zachowywać się w defensywie.

– Kamyczek i to niemały… a właściwie głaz do naszego ogródka. Między 30. a 45. min w obronie zachowywaliśmy się jak nie my. W pressingu byliśmy o tempo spóźnieni, tak samo jak w obronie niskiej. Trochę jakbyśmy byli na zaciągniętym ręcznym. A z Lechem tak się nie da – tłumaczył szkoleniowiec.

Jego zdaniem po zmianie stron jego podopieczni momentami prezentowali się całkiem nieźle.

– Pochwała dla drużyny, że nie skompromitowaliśmy się jeszcze bardziej, a całkiem przyzwoicie zaczęliśmy grać w drugiej połowie. Musimy myśleć już o kolejnym spotkaniu, bo czeka nas ultraważny mecz u siebie z Widzewem – podsumował.

Trener mistrzów Polski Niels Frederiksen także ocenił sytuację, w której czerwoną kartkę zobaczył Augustyniak.

– Ktoś może powiedzieć, że rywal dostał czerwoną kartkę i grał większość meczu w osłabieniu. Bez wątpienia to miało wpływ na przebieg spotkania, ale to Legia popełniła błąd, że otrzymała czerwoną kartkę. Poza tym, wówczas już prowadziliśmy 1:0 i moim zdaniem do tego momentu byliśmy lepszym zespołem. Zakładaliśmy, że Legia cofnie się i będzie starała się jak najdłużej utrzymać to 0:1, by w końcówce spotkania podjąć ryzyko i mocniej nas zaatakować. Nie była w stanie tego zrobić – ocenił.

Kolejorz jest na dobrej drodze, by obronić mistrzostwo kraju. Ma 3 pkt przewagi nad Górnikiem Zabrze, z którym ma lepszy bilans bezpośrednich meczów.

– Uważam, że w drugiej rundzie dojrzeliśmy i rozwinęliśmy się jako zespół. Przed rozpoczęciem sezonu doszło wielu nowych zawodników, potrzebowaliśmy czasu, by ich zintegrować z resztą zespołu. Do tego doszła spora liczba kontuzji. Po świątecznej przerwie wyglądaliśmy zupełnie inaczej, to też widać po punktach. Teraz notujemy średnią powyżej 2 pkt na mecz, w pierwszej rundzie to było na poziomie 1,5 – analizował Frederiksen.

Legia nadal jest w trudnej sytuacji. Ma zaledwie punkt przewagi nad strefą spadkową.

KRZYŻÓWKA

POZIOMO
6) gips dla rzeźbiarza
7) tłuszcz z ryb
10) kłujący chwast
12) ukośna litera
13) w stadzie bacy
14) krótka charakterystyka
15) krewny fasoli
16) troje w zespole
18) inwazja, napad
22) pasiasta kuzynka konia
23) „wesoły" metal
24) koleżanka Ali i Oli
25) spalił Rzym
26) belgijskie uzdrowisko

PIONOWO
1) umowa Twardowskiego
2) dobra zawsze w cenie
3) ciekły w butli
4) sterta drewna
5) Kain dla Abla
8) rejon, obszar
9) błękitne nad horyzontem
10) persona, człowiek
11) nie liryka i nie dramat
16) nóżka borowika
17) przyprawa do piwa
19) zamiast balkonu
20) drużyna narodowa
21) leśny satyr

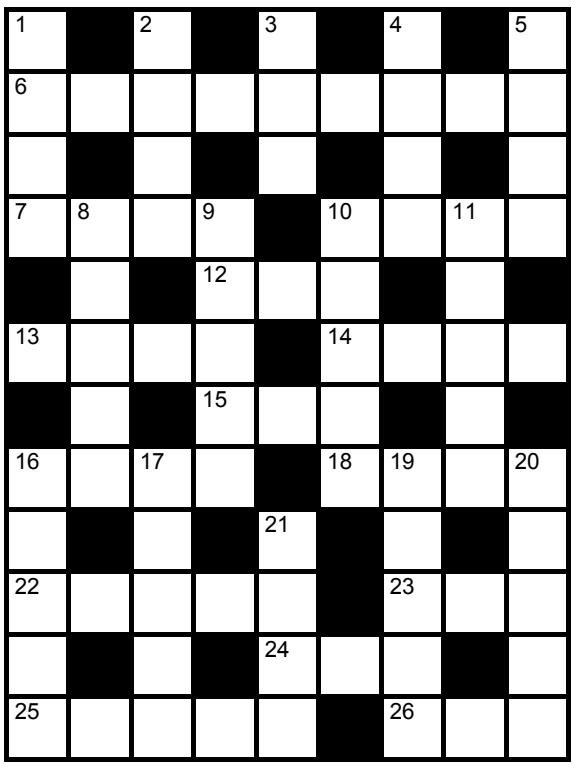

SUDOKU

7		4				3		
	1			6			4	
								8
	3			1				6
9			2					
	6				3	7		5
	8	6			7	9		
1	7			3				
						8		3

	3		8	4			7	
				9				2
		8	7			9		
2		3						
		1	2		4			
	9	4						5
		5			1		4	7
1			5					
9				2	8		1	

ROZWIĄZANIA

P		O		N	U	R	E	K
R	Ó	Z	G	A		Y		O
Ę		O		T	O	W	A	R
T	A	N	G	O		A		E
			R		F	L	A	K
A	F	R	Y	K	A		N	
	O		K		K	O	S	Z
A	K		A	U	T		A	
U		I		R		K		T
D	Y	K	T	A	T	U	R	A
I		A		L		R		R
O	D	R	A		G	A	P	A

2	7	8	6	3	9	1	4	5
6	1	5	4	2	8	3	7	9
4	3	9	5	7	1	8	2	6
5	6	3	2	1	7	9	8	4
8	4	2	9	5	3	6	1	7
1	9	7	8	6	4	5	3	2
9	2	1	7	8	6	4	5	3
7	8	6	3	4	5	2	9	1
3	5	4	1	9	2	7	6	8

6	7	2	8	9	4	1	3	5
5	3	8	1	7	2	9	6	4
1	4	9	5	3	6	7	8	2
2	6	7	9	4	3	5	1	8
4	1	3	7	5	8	2	9	6
9	8	5	6	2	1	4	7	3
3	5	1	2	8	7	6	4	9
8	9	6	4	1	5	3	2	7
7	2	4	3	6	9	8	5	1

Gazeta Polska codziennie

e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl
Adres: ul. Filtrowa 63/43, 02-056 Warszawa
tel.: +48 (22) 290 29 58

Redaktor naczelny: Tomasz Sakiewicz
Zastępca red. nacz.: Katarzyna Gójska

Wydawca numeru: Katarzyna Gójska
Sekretarz redakcji: Małgorzata Ablewska
Polska: Piotr Lisiewicz (kier.)
Świat: Konrad Wysocki (kier.)
Publicystyka: Piotr Lisiewicz (kier.)
Gospodarka: Paweł Woźniak (kier.)
Kultura: Sylwia Krasnodębska (kier.), Anna Krajkowska (z-ca)
Sport: Artur Szczepanik (kier.)
Nadzór graficzny: Mariusz Troliński (kier.), Krzysztof Lach-Kubica (z-ca)
DTP: Paweł Chrzanowski, Aleksander Razcwarkow, Grzegorz Lipka, Paweł Pawluszek
Wydawca: Forum SA; **Zarząd**: Beata Dróżdż
Baza foto: fotoreporterzy@gazetapolska.pl
Reklama, promocja, ogłoszenia: **reklama@gpcodziennie.pl,** tel. (22) 659 01 74, kom. 505 942 582
Kontakt z czytelnikami, interwencje w godz. 9-13: Anna Kazimierczuk, tel. 603 117 483, 22 290 29 58 (wew. 1)
e-mail: **redakcja@gpcodziennie.pl**
Druk: Seregni Printing Group: Warszawa
Prenumerata: www.prenumerata.swsmedia.pl
Kontakt: prenumerata@swsmedia.pl
Tel. 605 900 002, 501 678 819
Konto do wpłat: Niezależne Wydawnictwo Sp. z o.o. Bank PEKAO SA Nr 82 1240 5963 1111 0010 3867 3017 (przelew z zagranicy SWIFT: PKOP PL PW) IBAN-PL

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Przekazanie „Gazecie Polskiej Codziennie" materiałów do druku oznacza jednoczesną zgodę na ich emisję w internecie.

eprasa.pl 4125523503